Nr. 140. Sobota 16 Czerwca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II połrocze 6 zł.; za III ćwierćrocze 3 zł., za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: Za II półrocze 8 zł.; za III ćwierćrocze 4 zł.; za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o nadesłanie przedpłaty przed upływem miesiąca czerwca, gdyż w przeciwnym razie nie moglibyśmy uzupełnić brakujących numerów Gazety.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z d. 31 maja 1877 zatwierdzić wybór Emila hr. Łosia, przełożonego obszaru dworskiego w Chocimiu, na wiceprezesa Rady powiatowej w Kałuszu.

Jego Excelencya pan minister spraw wewnętrznych przeznaczył nowomianowanych starostów: Klemensa Drozdowskiego do Husiatyna, Karola Kauckiego do Zbaraża, Franciszka Kasparidesa do Niska, Franciszka Dietricha do Bóbrki, Roberta Födricha do Brzozowa a Władysława hrab. Russockiego do Jaworowa, tudzież przeniósł starostów: Ferdynanda Bissacchiniego z Turki do Rudek, Mateusza Mauthnera z Kamionki do Brzeżan, Ludwika Buszyńskiego z Kossowa do Nadwórny, Hieronima Morawskiego z Zbaraża do Turki, Romana Gabryszewskiego z Krosna do Jasła, Jana Kasparka z Rudek do Namiestnictwa, nareszcie Mieczysława Marassego z Bóbrki do Krosna.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 16 Czerwca.

Rok cały upłynie wkrótce od chwili aresztowania Mileticza i innych Serbów węgierskich, podejrzywanych wówczas o wielce nielegalny udział w walce Serbii z Turkami. Byłto ze strony rządu węgierskiego akt przezorności, wykonany z wszelkiemi względami dla prawa. Opinia publiczna była jednak wtedy tak mocno wzburzoną, że nalegano na użycie jeszcze energiczniejszych środków. Na szczęście rząd nie podzielał przesadzonych obaw i zbytnią surowością nie zepsuł tego, co osiągnął zapomocą przezornej i stanowczej ale przytem ściśle do potrzeby zastosowanej energii. Dziś istniał nowy powód do takiego wzburzenia umysłów, bo jak przed rokiem wojna serbsko-turecka wpływała zgubnie na usposobienie Serbów węgierskich, tak obecnie obawiać się należało, że proklamacya niezawisłości rumuńskiej znajdzie silny odgłos między Rumunami węgierskimi. Dotąd nie ziściła się ta obawa, a ponieważ obawy tego rodzaju albo ziszczają się w pierwszej chwili albo nigdy, więc dziś niebezpieczeństwo uważać można za uchylone. Czy odstraszający przykład Serbów. czy tylko własna rozwaga wpłynęła tak korzystnie na Rumunów węgierskich, tego nie wiemy, ale prawdopodobnie złożyły się na to oba powody. Ze Rumuni węgierscy nie są zbyt zachwyceni pompatyczną proklamacyą niezawisłości w Bukareszcie, na to istnieją dowody tak niezbite, jak niedawna odezwa dzienników rumuńsko-węgierskich wzywająca rodaków do wytrwania w lojalności dla państwa, które lepszą im daje ochronę, aniżeli Rossya niepodległej Rumunii.

Odezwa, o której wspomnieliśmy powyżej, znajduje już dziś ilustracyę w obecnem przykrem stanowisku Rumunii w obec Rossyi. Niezawisła Rumunia chciałaby „kooperować“ z potężną Rossyą a ta milczy zawzięcie mimo ciągłego ponawiania tej pretensyi. Nikt pewnie nie powie, że Rossya działa lekkomyślnie lub że poświęca się dla spokoju Europy, nie przyjmując proponowanej kooperacyi państewka, którego siła zbrojna uchodzi za pewien rodzaj śmiałej fikcyi. Rossya nie działa nieroztropnie odrzucając kooperacyę armii, w której sztab rossyjski widzi tylko balast zawadzający szybkiemu rozwojowi akcyi wojennej. Nie ma w tem także żadnego poświęcenia się dla spokoju Europy, bo ostatecznie Rumunia nie została dotąd w Europie za państwo udzielne uznaną a dopóki to uznanie nie nastąpi, nie sama tylko Turcya zarzuciłaby Rossyi, że wchodzi w alians z buntowniczym wazalem. Taki alians nie zupełnie dałby się usprawiedliwić w obec niedawnych zapewnień, że Rossya nie chce posługiwać się bronią rewolucyjną użytą przez Turków w Azyi. A i o tem jeszcze trzeba pamiętać, że Rumunia nie tylko jako buntowniczy wazal Turcyi nie kwalifikuje się na sprzymierzeńca Rossyi w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Rumunia ogłosiwszy niepodległość i chcąc ująć sobie sąsiednie mocarstwa nie kryła się z tem, że z czasem pragnie stać się przedmurzem czy wałem ochronnym w obec agresywnej Słowiańszczyzny. Przypisywanie sobie takiej roli nie mogło zachęcić do aliansu nawet tych rossyjskich mężów stanu, którzy dziś stoją na czele państwa i wypierają się wszelkiej harmonii z Aksakowem. W obec takiej arogancyi Rossya woli pozostać faktyczną panią Rumunii aniżeli jej aliantką. Jestto pierwsze rozczarowanie dla Rumunów, pierwsze przebudzenie się ze snu słodkiego ale krótkiego. Mimo blizkiego powołania nowego, zupełnie Rossyi oddanego gabinetu, nie braknie jeszcze dalszych rozczarowań, które dotkną już ogółu ludności a nie jak w powyższej sprawie tylko kół rządowych. Wkroczenie Rossyan nie przyniosło dla Rumunii złotego deszczu, o którym marzono przed 24 kwietnia. Ludność rumuńska liczyła na łatwe i pewne wzbogacenie się podczas okupacyi rossyjskiej, a tym czasem nieodstępna towarzyszka każdej wojny, nędza, zaczyna dokuczać powszechnie. O skarbie rumuńskim nie ma już co mówić, bo oddawna świeci już pustkami: teraz chodzi już o dobrobyt ogólny, mocno zagrożony wypadkami wojennemi, nawet bez zwycięztw tureckich.

Sympatya Niemiec dla republiki francuskiej nie jest nową rzeczą. Trwa ona lat sześć i żywo objawiała się zawsze, ile razy republika wystawiona była na próby. Każdy cios zadany republice francuskiej wywoływał kondolencyę w Berlinie. Każdy jej tryumf, zwłaszcza ostatni przy wyborze dzisiejszego parlamentu budził tam zadowolenie, prawie radość. To wszystko jest już jak powiedzieliśmy rzeczą starą i powszechnie znaną. Nowemi są tylko dzisiejsze komentarze do tej sympatyi dla republiki. Spotykamy się z niemi w prasie niemieckiej teraz po raz pierwszy, chociaż w razie prawdziwości nie mogłyby tak długo pozostawać w dyskrecyi. Według tych komentarzy ks. Bismarck sympatyzuje z republiką

---

21)

OPIEKUNOWIE WDOWCA

Obrazek z życia wiejskiego

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta“

(Ciąg dalszy.)

VII.

Ustalenie rządu.

W trzy dni otrzymałem telegram, żeby odwieść siostrę do Skalic — „konie czekają na was przy stacyi kolejowej“, donosi Bolesław.

Pakujemy nasze manatki na gwałt, i to mię pocieszyło trochę, że Rózia nagliła. aby prędzej... Dobrze, że jej pilno — myślę sobie.

— Tylko się nie wymów Sewerynie, że ja jestem jego żoną, broń Chryste Panie.

— A to co znowu?

— Jest w tem sekret, ot jedziemy poprostu odwiedzić Bolesława, jako dawnego znajomego... A metrykę ślubu masz?

— Mam, mam...

— Poświadczoną, jak polecił Bolesław?

— A jakże, z kilkoma pieczęciami...

Na ganku dworu, przyjął nas gospodarz jakby znajomych przyjaciół, Rózię pocałował w rękę, wysadził z powozu z całą dystynkcyą, a tuż zaraz w sieni porwały ją matka i siostra Bolesława w swoje objęcia. Mnie ulokowano w gabinecie gospodarza i dodano do usługi jakiegoś Maćka czy Wojtka, który mi zaraz na wstępie o mało nóg nie poobrywał zdejmując buty.

Nie byłem nigdy w gościnie u szlachty wiejskiej, coś raz tylko pamiętam jeszcze będąc studentem, w domu rodziców Bolesława, i to na wakacyach, gdzie więcej przesiedziałem w polu i w lesie niż w pokojach; teraz więc, ogarnąwszy się jako tako, gdym wszedł do salonu i zobaczył taką gromadę samych kobiet i dzieci, formalnie straciłem przytomność.

Coś z kwadrans rekomendował mię Bolesław obecnym damom: „to moja matka, to żony matka, to siostra moja, to siostra twoja, to panna Józefina, to jakaś Dulcynea czy coś podobnego, to Kapelusińska, to konsyliarzowa, to Wandzia, Jadzia, Tadzia i jeszcze ze trzy *dzia.*“ A miłosierdzie Boże, w głowie mi się pokręciło, bo to wszystkie krzyczą a nie mówią po ludzku, myślałbyś, że się kłócą. Dzieci wieszają się sukien tych dam i szczebioczą, a chodzą, a kręcą się pukając obcasami — słowem, wieża Babel...

— Mój szwagier Jacenty! — rzecze Bolesław wydobywając gdzieś z kąta jakąś tłustą baryłę obywatelską, która wyjąwszy fajeczkę z buzi całuje mię i ściska tak serdecznie i szczerze, że czuję iż kości mi w plecach trzeszczą...

Stałem jak bałwan nie mogąc słowa przemówić, choć poczciwa Rózia dodawała mi wzrokiem odwagi, a jakaś konsyliarzowa usadziwszy przy sobie, chwaliła moje prace powtarzając:

— Zachwycające, cudowne te pańskie obrazki...

Nareszcie usadzono nas przy stole, mnie dostało się miejsce obok babci Petroneli, na szczęście konsyliarzowa znalazła się na drugiej stronie poprzestając na adorowaniu mię oczami.

— W niezawodne ręce! — słyszę głos za sobą a pełny kieliszek wódki przed sobą.

— Nie pijam — mówię podnosząc oczy za siebie...

— Ależ to przed obiadem, koniecznie panie profesorze dobrodzieju.

— Nie mogę...

— Co to nie mogę, na wsi trzeba tak robić jak drudzy... Spróbuj pan, prawdziwa nalewka z jarzębiny, dziecko może wypić kwartę...

— Wypij, to bardzo zdrowo dla ciebie — szepcze Rózia. Więc przewróciłem kieliszek zabierając się do jedzenia...

— Widzi pan dobrodziej — komunikuje mi babcia Petronela — to jest nalewka mojej własnej roboty. Nadzwyczaj skuteczna na wszelkie choroby żołądkowe...

— Dzięki Bogu, ja zdrów jestem...

— A słyszałam od siostry, że nogi...

— Czasami reumatyzm mi dokucza — mówię — połykając wielkie pulpety pływające po rosole...

— Ja panu zaraz dam po obiedzie lekarstwo — mówi staruszka — które mojemu mężowi zawsze pomagało... Jestto spirytus mrówczany.

— Znam, znam, próbowałem...

— Ale to nie taki jak w aptekach, to zupełnie co innego... Spirytus musi być dwa razy dystylowany. a mrówki wybierane... do tego dodają się pączki brzozowe...

Choć wódka kręciła mi już dobrze w głowie, jednak siliłem się, aby prowadzić rozmowę z babcią. zaprzeczając skuteczności owych pączków brzozowych.

— Co też pan mówisz — prawi staruszka — pączki brzozowe to jedyne lekarstwo na wszystkie stłuczenia i rany. Wołom roboczym na odgniecione karki nic tak nie pomaga. jak ten spirytus z pączków... Natrzeć wieczorem raz, rano drugi raz, i mogą chodzić dzień cały w jarzmie.

Instynktownie pomacałem moj kark, czy nie mam jakiego odgniecenia od jarzma, i dopiero ochłonąłem z przestrachu przypomniawszy sobie, że dzięki Bogu nie jestem wołem i nie będę potrzebował nacierania.

— Szczęściem trzeba było zaprawić do pieczeni sałatę z surowej kapusty, i babcia sama tę czynność wykonywała, bo to uwolniło mię od dalszej medycznej dysputy, której ze względów fizycznego oddziaływania na mózg jarzębówki, nie byłbym w stanie dalej prowadzić.

— Kieliszeczek wina Sewerynie! — woła znów nademną gospodarz, i mimo zakrywania ręką kieliszka, leje mi wino przez palce.

— Wypij panie profesorze, wypij — dogaduje tłuściutki pan Jacenty — jak Boga kocham, to czysty Węgrzyn, sam go kupowałem w Sączu. Kieliszek wina po rosole, dukat doktorowi z kieszeni...

— Pan dobrodziej jest od Jacka czy od Anny? — pyta mię coś w tym rodzaju druga moja sąsiadka również pulchna i wygorsowana panna Józefina...

— Ja pani łaskawa jestem od Seweryna... — mówię zwracając się ku niej z zamglonemi oczyma.

— Przyznam się, nie słyszałam o takiem gimnazyum w Krakowie.

Spełniony kieliszek wina dobił mię do reszty, i gdy ta pani powiedziała coś o gimnazyum, tak dalece pomieszało mi się w głowie, ten spirytus z pączków brzozowych, te karki wołów zepsute od jarzma, ten Jacek z Anną, że w końcu zdawało mi się, że jestem w gmachu gimnazyalnym, a wszyscy

francuską dlatego, że broni ona wolności zagrożonej przez reakcyę, że jej klęska byłaby zarazem klęską dla liberalizmu w całej Europie. Więc pierwszy minister konstytucyjnej monarchii miałby tak mało zaufania do monarchicznej formy rządu, że po za republiką nie widzi we Francyi ratunku dla wolności, ani w monarchii konstytucyjnej Orleanów ani w cesarstwie wskrzeszonem na takich samych podstawach parlamentarnych, jakie nadał mu przed ośmiu laty Ollivier, niegdyś typowy reprezentant liberalizmu i konstytucyonalizmu francuskiego? Z powyższego komentarza wynikałoby nadto, że ks. Bismarck przypisuje dziś jeszcze pokonanej Francyi taki wpływ na losy Europy i ludzkości, jaki ona posiadała za najświetniejszych czasów, kiedy barykady paryskie zwiastowały światu nowe przewroty. Trudno brać na seryo takie komentarze, skoro istnieją nierównie trafniejsze i naturalniejsze. Republika jest pożądaną dla księcia Bismarcka i w ogóle monarchicznych Niemiec dlatego i tylko dlatego, że zabezpiecza im najdłuższy pokój, że nie pozwola Francyi urość w agresywną potęgę militarną, jaką była i byćby musiała w przyszłości pod cesarstwem lub nawet pod królestwem. Ten właściwy powód sympatyj niemieckich dla republiki francuskiej nie był dotąd tajemnicą. Prasa niemiecka nie kryła się z nim wcale a konserwatywna prasa francuska dokuczała tem bardzo republikanom przedstawiając ich za faworytów księcia Bismarcka, za grabarzy narodowej potęgi wojskowej. Trzeba wiedzieć, że zarzut ten trafiał do przekonania i zawsze wiele szkodził republikanom. Cóż więc naturalniejszego jak przypuszczenie, że dzisiejsze nowe komentarze tej sympatyi mają na celu tylko wyświadczenie republikanom tej przysługi, ażeby ich przeciwnicy nie otrzymywali z Berlina skutecznych środków agitacyjnych dla bliskiej kampanii wyborczej.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Przesilenie w Francyi.)

Gambetta, o którego pobycie w Amiens pisalismy wczoraj, udał się ztamtąd do pobliskiego Abbeville, aby tam przewodniczyc prywatnemu zgromadzeniu, złożonemu z 1600 osób obojej płci, na którem p. René Goblet miał odczyt, przerywany co chwilę przez komisarza policyi, w sprawie zakładania bibliotek ludowych. Posiedzenie zamknął Gambetta krótkiem przemówieniem: „Pracujemy nad dziełem pokojowem, mówił Gambetta, chcemy rozpowszechnić książkę, książkę, która burzy lochy zamkowe, książkę, która jest najwznioślejszym płodem ducha ludzkiego. W naszych bibliotekach chcemy umieścić książki, które opowiadają dzieje narodu francuskiego od mozolnych i okropnych początków aż do ostatniego wielkiego rezultatu, to jest panowania ludu. Rozszerzajmy dzieła naszych historyków, Voltaira, tak mocno oczernionego, Migneta, Thiersa, Augustyna Thierry'ego i tylu innych; rozszerzajmy znajomość geografii i książki ściśle naukowe. Nauka sama tylko na tem zyska, jeśli dotrze do masy narodu. Ona emancypuje człowieka przez naturę; w niej ojczyzna, ludzkość, opromieniona słusznością i sprawiedliwością, przygląda się samej sobie. Uderzanie na naukę jest największą zbrodnią, jest obrazą majestatu przeciw rozumowi. Ale nieprzyjaciele nauki nie mogą nas pozbawić prawa mówienia, pisania i czytania, wkrótce zostaną zważeni na wadze sprawiedliwości i okażą się zbyt lekkimi. Pracujmy więc żwawo nad naszem dziełem; czytajcie wiele, wypowiadajcie, jakie wrażenie odnieśliście, zaprzeczajcie, w końcu jednak zawsze zwycięży rozsądek. Kończę okrzykiem: niech żyje rozsądek". (Żywe oklaski.)

Pewna liczba fabrykantów i właścicieli ziemskich z okolic Paryża, jak Courbevoie, Puteaux, Suresnes, Asnières, Colombes, Nanterre i t. d. wystosowała do komissyi nieustającej, republikańskiej lewicy adres, który tak opiewa:

„Panowie senatorowie i deputowani! Protestowaliście przeciw aktowi z 16 maja, który lekceważąc wszystkie prawdziwe francuskie interesa, był inspirowany z Rzymu. Przyłączamy się do waszego patryotycznego protestu. Porówno z wami jesteśmy przekonani, że sprzysiężenie ultramontanów i zamachy mężów walki, którzy śmią odwoływać się na prawo wyborcze, rozbije się o wolę kraju. Francya nie chce wojny, nie chce wojny z nikim ani na zewnątrz ani na wewnątrz. Ale żąda bezpieczeństwa dla pracy i interesów, porządku, pokoju i republiki. Braterskie pozdrowienie".

(Sojusz z legitymistami).

O sojuszu gabinetu ks. Brogliego z legitimistami, który przed kilku dniami na znanych czytelnikowi zasadach przyszedł do skutku, pisze John Lemoinne w *Journal des Debats*: „Co dotąd było tylko prawdopodobnem, jest teraz już pewnem: senat zezwoli na rozwiązanie Izby, skoro tego zażąda prezydent. Legitimiści zostali pokonani nie przez partyę republikańską, której ta sprawa familijna nie obchodziła, lecz przez partyę wyłącznie katolicką. Kto naszemu politycznemu chwianiu się bliżej się przypatruje, tego rezultat ten nie powinien dziwić. Nasze ostatnie ministerstwo, mimo że było tak umiarkowanem dotknęło się na swe nieszczęście arki przymierza. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać, a skoro usłyszeliśmy głos z Watykanu, znając pochodzenie i otoczenie najwyższej władzy, wiedzieliśmy bardzo dobrze, że przesilenie już się rozpoczęło. Ministeryum republikańskie zostało obalone nie przez partyę rojalistyczną ani też imperyalistyczną, lecz przez trzecią, która nigdy nie wymienia swej nazwy a ze wszystkich jest najpotężniejszą. Jesteśmy naturalnie skazani tylko na domysły, ale zdziwilibyśmy się poniekąd, gdyby nam powiedziano, że prezydent senatu lub też obecny prezydent gabinetu zostali przez prezydenta republiki zapytani o radę, zanim ten ostatni powziął nieprzewiedzianą decyzyę. Bodziec wyszedł ze strony zupełnie innej. Tem też jedynie można sobie wytłumaczyć, że rojaliści kapitulowali obecnie dobrowolnie chociaż nie bez goryczy w sercu. Wynik ten nie jest dla nas niespodzianką. Ostatni przewrot w naszym systemie rządowym nie był dziełem rojalistów, przyszedł on do skutku tak, jak odwołanie edyktu nantejskiego. Rojaliści nie mogli tego pojąć, że nie oni, lecz daleko silniejsi ludzie są panami sytuacyi. Wczoraj musieli się zadowolić kilku pięknemi słówkami nie otrzymawszy ani tek ani rękojmij na przyszłość. Może jeszcze nastać czas, w którym, sami staną się zawadą. Ponad ewangielią frohsdorfską stoi starsza i świętsza ewangielia rzymska. Kościół wznosi się ponad wszystkie formy rządu i uważa je za mniej lub więcej użyteczne narzędzie swej władzy. Przesyła bez różnicy złotą różę królowej Izabeli i cesarzowej Eugenii, umie się wybornie pozbyć Don Carlosa, jeśli młody Alfons może być dla niego wygodniejszym. Obecnie czysto kościelna partya zmusiła do kapitulacyi czysto rojalistyczną partyę. Podług objaśnień inspirowanych dzienników wyłuszczył marszałek prezydent przyczyny, dla których musiał zaniechać nadania ministerstwu barwy klerykalnej. Co robi sobie z tego równie przebiegła jak silna partya, która kieruje całym tym ruchem? Umie równie dobrze milczeć, gdy tego potrzeba, jak mówić. Mowa jej jest srebrem a milczenie złotem. Jeszcze niedawno mówiła i krzyczała na dany znak w wszystkich krajach, językach i tonach. Dziś jak dziecko pozwala się głaskać po licach. Jeśli tylko jej interesa dobrze stoją, to nie dba o etykietę, chowa zdobycz a na pozory nie zważa."

(Niepodległość Rumunii.)

Pol. Corr. ogłasza w języku francuskim autentyczne brzmienie noty z 3 czerwca b. r. do agentów rumuńskich, w której rumuński minister spraw zewnętrznych p. Cogolniczeano uwiadamia obce gabinety o ogłoszeniu niezależności Rumunii. Nota ta w dosłownym przekładzie tak opiewa:

Bukareszt 22 maja (3 czerwca) 1877. Panie agencie! Nota, którą miałem honor przesłać panu na dniu 14 maja powinna była dokładnie obznajomić pana z przyczynami, które sprowadziły zupełne zerwanie dobrych stosunków z Wys. Portą, i które w gwałtowny sposób zrodziły w Rumunii nową, ale przewidzianą sytuacyę. Ciągłe i nieusprawiedliwione napady armii ottomańskiej a przedewszystkiem przekraczania naszej granicy dunajowej musiały coraz bardziej rozdrażniać opinię publiczną naszego kraju. Jakoż skutki tego wzrastającego oburzenia dały się wkrótce uczuć i w dniach 21 i 22 maja nasze ciała prawodawcze przyjęły dobrowolnie wniosek nadania Rumunii stanowiska niezależnego, swobodnego i określonego w obec Porty ottomańskiej a w następstwie położenia na przyszłość kresu owej przymusowej sytuacyi, która się wyradzała z źle określonych stosunków istniejących pomiędzy Turcyą a nami. Rząd Jego Wysokości najdostojniejszego księcia Karola nie mniemał mieć prawa do przytłumienia tego ruchu. Zresztą usiłowanie takie byłoby w tej chwili równie daremnem jak niezgodnem z uczuciami słusznego oburzenia, które władca Rumunii podziela z swymi poddanymi. Zupełna niezależność Rumunii została więc ogłoszoną przez wszystkie kompetentne głosy kraju. Władca i lud postanowili stanowczo bronić jej z orężem w ręku tym samym tytułem co integralności naszego kraju, z którą w oczach całego narodu rumuńskiego została co dopiero zidentyfikowaną. Nie umiałbym panu, panie agencie, lepiej uwydatnić wartości uroczystego charakteru tego potwierdzenia, jak przedkładając mu (w załączonej kopii) owe pamiętne słowa, które najdostojniejszy książę raczył wypowiedzieć na dniu 22 maja w odpowiedzi na życzenia złożone mu przez ciało prawodawcze. Uległość, jaką mamy przyjemność okazywać przy każdej sposobności rządowi, przy którym pan reprezentujesz interesa naszego kraju, nakłada na mnie obowiązek zaproszenia pana, abyś uwiadomił Jego Ekscellencyę ..... o tym akcie, który przybrał charakter artykułu wiary w naszej egzystencyi narodowej. Zresztą począwszy od chwili, w której dawne księstwa rumuńskie zaczęły zażywać owych dobrodziejstw przyznanych im przez potężną protekcyę rządu ...... Rumunia nie miała nigdy powodu do powątpiewania o tem, jakoby postępowy rozwój Rumunii nie leżał w interesie tego rządu. Akt, do którego naglące a całkiem od naszej własnej akcyi niezależne okoliczności fatalnie i wcześnie nas doprowadziły, był tylko koniecznem następstwem tej skutecznej protekcyi i dla tego też ani na chwilę nie możemy wątpić o tem, że będzie w obecnej chwili dobrze przyjęty przez ..... choćby nawet obecne komplikacye kazały uznanie tego aktu odłożyć do czasu, który jedynie wypadki i dobra wola mocarstw mogą przyspieszyć. Umiemy ocenić prawdziwą wartość przezorności, do jakiej zmuszają każdego chwilowe wyjątkowe okoliczności; to też mimo życzenia, mimo że czujemy potrzebę uzyskania o ile możności jak najprędszego potwierdzenia naszej nowej sytuacyi politycznej przez akt międzynarodowego porozumienia, nasze skromne życzenia ograniczają się chwilowo na utrzymaniu z strony ministerstwa ..... prostego zgodzenia się biernego *(un simple acquiescement)* na krok, który zrobiliśmy pod ciężarem bardzo ważnych okoliczności i to, głośno to oświadczamy, wolni od wszelkiego zewnętrznego wpływu. Przedewszystkiem zaś idzie nam, panie agencie, o pozyskanie od życzliwych nam protektorów obietnicy, że w żadnym razie naród rumuński nie będzie zmuszony do pewnego zawiązania dawnych stosunków z W. Portą. Tego rodzaju zawiadomienie miałoby za cel ścisłe określenie obecnego stanu naszego kraju *(l'activité présente de notre pays)*. Uchroniłoby naród rumuński od zgubnych następstw takiego stanu niepewności, który zbyt przedłużony, mógłby się stać dla niego bardzo szkodliwem przez to, że pozbawiłby go ufności w przyszłość, którą się dotąd kierował. Będąc pewną pomocy mocarstw, co do utrzymania i rękojmii swej niezależności i licząc w takim razie stanowczo na prawo oficyalnego przedłożenia opinii o swych interesach ze względu na inne narody, starałaby się Rumunia postępować stanowczo w sposób, który dotąd zjednywał sobie zawsze uznanie i przychylność dworów gwarancyjnych. Rumunia będzie mogła postępować na tej drodze, która dla niej zawsze okazała się zbawienną, z tem większą łatwością, skoro się będzie czuła zupełnie uwolnioną od źle spojonych węzłów, które ją łączyły z Turcyą. To też ośmielam się mieć nadzieję, że JE. minister spraw zagranicznych, raczy uznać, że to przysporzenie znaczenia aktowi, który właśnie spełniła Rumunia, przyczyniłoby się w przyszłości do utrwalenia pokoju i dobrobytu w kraju, któryby się stał jednym z najużyteczniejszych żywiołów Europy oryentalnej. Z naszej dotychczasowej postawy mogły już mocarstwa gwarancyjne poznać cel, do którego zdążamy. Nasze zachowanie w przyszłości dowiedzie wszystkim i każdemu z naszych potężnych sąsiadów z osobna, że nasza polityka będzie zawsze konserwatywną. Jeśli zaś dziś odłączamy się od Turcyi, to jedynie dla uwolnienia się od szranków, jakie zawsze stawiała naszemu normalnemu rozwojowi. Rząd JW. najdostojniejszego księcia Karola, jest mocno przekonany, że przystępując i przyłączając się do ogłoszenia niezależności tak energicznie wypowiedzianego przez obie Izby rumuńskie, działał nietylko w rzeczywistym interesie narodu, ale rownocześnie przygotował mocarstwom gwarancyjnym nowy wspólny teren do porozumienia się i zgody na przyszłość. Jeśli w rzeczy samej nie pobłądził — a obecnie sąd taki jest już usprawiedliwiony — to ma dziś prawo i obowiązek spodziewać, domagać się i oczekiwać całkowitej aprobacyi a przynajmniej tymczasowego przyzwolenia, które go utwier-

---

otaczający mnie, młodzieżą chodzącą po moich korytarzach.

Pamiętam, że wstawałem raz pijąc zdrowie babci i pani Klingerowej, i że sąsiadka moja mówiła mi coś o egzaminach, żebym kogoś słuchał... czy sam zdawał. Wstałem jeszcze raz krzyknąwszy zdrowie babci Zofii, ale już zamiast usiąść na swojem krześle, usiadłem na kolanach wygorsowanej sąsiadki i gadałem jej coś z bardzo wesołą miną:

— O ja wyegzaminuję... słowo honoru wyegzaminuję!...

Pamiętam, że były jakieś krzyki, śmiechy i całowania, pamiętam jeszcze kieliszek szampańskiego... dalej, że wszystko tańcowało koło mnie, potem ściemniało mi w oczach, a gdym się obudził, byłem pewny, że spię gdzieś w lesie związany przez zbójców, a w około brzęczą mi pszczoły nad uszami.

Rózia podniosła rulety w oknie i przemieniła na czole świeżą chustkę zmaczaną w zimnej wodzie z octem.

— Cóż lepiej ci? — pyta niespokojna.

— Zdrów jestem — mówię przypominając wczorajsze wiwaty — tylko szum czuję w głowie i jakieś brzęczenie... co to za gwar?

— To rozmowa i hałas dzieci w jadalnym pokoju...

— A ja myślałem, że to pszczoły...

Było już koło południa, kiedy wstałem, lecz nie mogąc pozbyć się zawrotu, zostałem w gabinecie, dokąd znosiła mi Rózia herbatę z cytryną.

Nie wiem dla jakiej przyczyny, wszyscy bawiący w Skalicach zrobili ze mnie wielkiego człowieka, i postanowili nie zostawiać mię na chwilę w samotności. Nie wspominając Bolesława, który o ile mógł zaglądał do mego pokoju, kolejno miałem wizyty wszystkich bawiących w Skalicach, a każdy miał za obowiązek wynurzać się przedemną o swoich zmartwieniach, przedstawiać nieszczęśliwe położenie wdowca i jego dzieci.

Nicowaliśmy też kochanego Bolesława, jak to mówią z całem zamiłowaniem — po przyjacielsku...

— A powiadają ludzie, że pan masz tęgą głowę — rzecze śmiejąc się serdecznie pan Jacenty. — Co mi to za głowa, która trzech kieliszków nie zniesie...

— Nie pijam nigdy...

— A bo też ten Bolesław wyjechał z szampanem! Tfu, co oni widzą smacznego w tej miksturze? Już to trzeba przyznać, że mój szwagierek ogromnie pozuje na panka... A szkoda go, ma panie szlachetne serce... Powiedz mi, na licha mu te kwiaty, te książki i jakieś niemieckie figle? — dodaje pokazując na barometry i inne narzędzia.

— Alež — mówię — obserwuje pogodę...

— Głupstwo panie; co on z tego dojdzie.... wymysły kuglarskie nic więcej; aby pieniądze głupiej szlachcie wyciągać z kieszeni. Ja panie tylko ci spójrzę na zachód, to już wiem jaka jutro pogoda... a jak mię zadrze w nodze, to ani chybi słota i nie każę żąć...

— Nie wszyscy jednak chorują na reumatyzm...

— Bo nie piją... A szlachcic panie, co nie pije, nic nie wart... Co innego uczeni — dodaje po chwili w obawie, czym się nie obraził — ha, uczeni inna racya!... Ale szlachcic gospodarz mości dobrodzieju, powinien mieć darcie w nogach... To jego barometr!.. Mój drogi, kochany panie, masz wpływ na niego, wytłumacz mu, tak rozumiesz uczenie... żeby on lepiej karmił woły... Jak Boga kocham szkielety a nie woły; niech on da pokój tym kwiatkom... Zrób to dla mnie, panie profesorze...

Przyrzekłem, że będę się starał — pan Jacenty ucałował mię za to najczulej i poszedł.

Za chwilę, mam przed sobą pannę Józefinę...

— Pan profesor był łaskaw i przyobiecał mi wyegzaminowanie dzieci...

— Nie przypominam sobie, zresztą proszę pani, cóż ja mam do tego... jest ojciec...

— Eh... co tam ojciec — mówi robiąc lekceważącą minę — dobroci nieskończonej... choć do rany przyłoż, ale o dzieci zupełnie niedba..

— Jakże też pani możesz tak sądzić?

— Mówię panu profesorowi najświętszą prawdę... ani się spyta, czego oni się uczą, jak się uczą, co umieją? A przyzna pan profesor, że każdej nauczycielce przykro, jeżeli nikt nie widzi jej pracy.

— Prawda... — mówię, aby coś powiedzieć.

— Otóż widzi pan, że ja jestem w tem położeniu. Ile razy zaczepię pana Bolesława, to tak jakby mu kto mówił nie o jego dzieciach... a jabym przecież chciała, żeby ludzie wiedzieli co te dzieci umieją... Biedne dzieci... zawsze to tak bywa, jak nie ma w domu matki, a przynajmniej osoby, którąby to żywiej interesowało... Zrobi mi więc pan profesor tę łaskę... jest tu i jego familia i wszyscy na mnie patrzą, jak na kogoś, co darmo je chleb...

— I owszem, kiedy to robi przyjemność pani, wyegzaminuję...

(Dokończenie nastąpi.)

dzi na zbawiennej drodze, na którą wstąpić uważał sobie za obowiązek. Pańską rzeczą jest, panie agencie, zakomunikować przez odczytanie i kopię JE. panu ministrowi spraw zewnętrznych tę notę z zapewnieniem wdzięczności, z jaką rząd rumuński przyjąłby od gabinetu . . . nowy dowód jego wysokiej przychylności, okazanej w tym razie co najmniej w formie obietnicy, zabezpieczającej polityczną przyszłość Rumunii. *Cogolniceano.*

(Z armii Mukhtara baszy.)

Korespondent *Neue fr. Presse* pisze z głównej kwatery Mukhtara baszy pod Karahunkiar w Soghanly-Dagh, d. 20 maja:

„Po półtora godzinnej jeździe stanąłem dzisiaj w obozie Achmeda Mukhtara baszy. Przyjęcie ze strony marszałka tudzież szefa sztabu generalnego, było bardzo przyjacielskie i uprzejme i podczas gdy przedewszystkiem starano się w sposób gościnny zaspokoić głód, który mi dokuczał, nie omieszkano z drugiej strony pouczyć mię o celu stanowiska zajętego pod Karahunkiar tudzież o wypadkach, które poprzedziły tę dyspozycyę. Treść rozmowy mojej z marszałkim tureckim i szefem sztabu generalnego była następującą:

Wykazali mi oni przedewszystkiem, że z armią 40 tysięczną składającą się z samej piechoty i z 45 działami nie mogą nawet marzyć o krokach zaczepnych, tem mniej, że kawalerya rossyjska w liczbie 20.000 jeźdźców, może w każdej chwili przeszkodzić zamierzonym operacyom zaczepnym. Z tych tedy powodów starali się przedewszystkiem ubezpieczyć fortece Kars i Batum i dla tego zajęli pierwszą linię obronną w Soghanly-Dagh. Batum zostało wzmocnione przez pięć nowych fortów i jest doskonale uzbrojone. Kars jest ufortyfikowany jak najlepiej. Garnizon Karsu składa się 15 batalionów piechoty, 500 jeźdźców i 30 dział polowych. Przez wczesny wymarsz marszałka i szefa sztabu z Karsu z 9 batalionami piechoty i 12 działami, i przez zajęcie pozycyi w Soghanly-Dagh, osiągnięto ten skutek, że dotychczas nie mogli Rossyanie przystąpić do oblężenia Karsu, albowiem wojska oblegające byłyby narażone na atak od zachodu. Wojska tureckie dla obserwowania wszystkich przesmyków górskich w Kanly-Dagh, Soghanly-Dagh, Kiose-Dagh i Szerian-Dagh, są rozstawione w wielkim łuku od *północy* ku południowi. Zamiarem wodza tureckiego jest powstrzymać jak najdłużej wojska rossyjskie na ich dotychczasowych stanowiskach, na wypadek zaś silnego naporu ustąpić z swego stanowiska, zająć Erzerum tudzież stoki gór Dewe-Bojnu położone na wschód od Erzerum i bronić tej pozycyi do upadłego. Górę Dewe-Bojnu fortyfikują Turcy pospiesznie, fortyfikacye te mają zamknąć drogę prowadzącą z Hassan-Kaleh do Erzerum. Przy odwrocie ściągnąłby naczelny wódz turecki skrzydła swej armii do centrum i tym sposobem miałby do dyspozycyi armię, która mogłaby stawić silny opór wojskom rossyjskim. Spodziewane posiłki tudzież zwołanie pod broń Mustehafizów wzmocni armię turecką pod Erzerum bardzo znacznie, liczyłaby ona wówczas 75—80.000 żołnierzy.

Co się tyczy Ardahanu, nadmienił naczelny wódz turecki, że tej fortecy nie uważał nigdy za pozycyę bardzo ważną. Ardahan jest niedostatecznie ufortyfikowany, mianowicie zaś fort Emir-Oghlu, w wschodniej części miasta, nie ma żadnego kontaktu z innemi fortami i jest wystawiony na ataki nieprzyjacielskie. Marszałek turecki był więc za opuszczeniem tej fortecy głównie ze względu na to, że do jej obrony w razie zbudowania nowych fortyfikacyj wzmacniających fort Emir-Oghlu, potrzebaby bardzo licznej załogi. Ale odmienne postanowienie zapadło w Stambule. W Ardahanie walczył Hussein Sabri basza d. 16 i 17 maja z 11 batalionami przeciw przeważnym siłom rossyjskim, które zaatakowały go równocześnie ze wszystkich stron, później zaś uderzyły na fort Emir-Oghlu, zdemontowały tam działa, zburzyły nasypy i szturmem zajęły tę wysuniętą i niedostatecznie bronioną pozycyę. Jestem przekonany, że stanowisko armii tureckiej stanie się silnem dopiero wówczas, gdy ta armia, obecnie rozdrobiona, skoncentruje się w Erzerum. Chodzi tylko o to, ażeby armia turecka zajęła tę pozycyę bez wielkich strat i zniweczyła plan rossyjski, który polega na zamiarze oskrzydlenia armii tureckiej i odcięcia jej odwrotu w kierunku Erzerum“.

Erzerum d. 24 maja: Ardahan poddał się 17 maja a załoga jego rozprószyła się po górach i lasach. W celu zetknięcia się z rezsztkami i w celu zwiedzenia terenu operacyjnego lewego skrzydła tureckiego pod Olti wyjechałem d. 21 maja z obozu Achmeda Mukhtara baszy i powróciłem na Bardess i Olti do Erzerum. Po wielkich trudach i nieprzyjemnych przygodach, dotarłem nareszcie nad wieczorem do celu mojej podróży. Nim jednak przystąpię do opisu tej wycieczki muszę poświęcić kilka słów centrum tureckiemu i pozycyi przez nie zajętej. Obóz Mukhtara baszy znajduje się na łysym szczycie góry Soghanly-Dagh, wznoszącym się 7500 stóp nad powierzchnię morza. Wojska są umieszczone w trzech obozach oddalonych od siebie o 1000 kroków. Na prawem skrzydle stoją namioty Mukhtara i jego stabu. Z pagórka, na którym znajduje się główna kwatera, roztacza się prześliczny widok na długi szereg białych namiotów i na lesiste góry, obsadzone wojskiem tureckiem. Dwie drogi, z których tylko jedna jest naznaczona na mapie Kieperta, są obsadzone wojskami tureckiemi. Jest tam rozlokowanych około 10.000 żołnierzy. Mogą oni wyruszyć każdej chwili, postarano się o to, że w przeciągu pół godziny mogą te wojska stać na linii bojowej lub wyruszyć w wskazanym kierunku. Na górze, na której obozują wojska tureckie dmie silny i mroźny wiatr, który przy — 3° Reaum. wypędził mię z obozu. Wyjechałem z Karahunkiar dopiero o godzinie 11 przed południem, o godzinie 1 z południa stanąłem w Bardess, miasteczku położonem w kotlinie a otoczonem stromemi górami. Tamtejszy *mudir* dostawił mi konia dopiero o godzinie 3 z południa, a drugiego konia dla mego służącego nie podobna było znaleźć w całem mieście. Dodano mi więc jako eskortę pewnego kawalerzystę, który jechał tak pomału, że dopiero o godzinie 3 po północy stanęliśmy w Olti. Marsz ten był nadzwyczajnie interesującym ale także nadzwyczajnie nużącym. W kilku miejscach musieliśmy zsiadać z koni i iść piechotą i dopiero po północy zajechaliśmy do Olti, mieściny otoczonej lasami i ogrodami. W tem mieście musieliśmy na ulicy oczekiwać wschodu słońca. O świcie ożywiło się miasteczko. Oddziały wojsk przybyły z sąsiednich obozów na zakupno wiktuałów; z Erzerum nadeszły dwa bataliony piechoty i oddział Czerkiesów. Pułkownik Ziver bey, w towarzystwie swego adjutanta i dwóch kawalerzystów zajechał do seraju Mutessarifa, który to seraj jest zwykłą budą. Pułkownik przyjechał z Erzerum; 15 milową drogę zrobił na koniu w przeciągu 12 godzin. Po drodze pogubił swą liczną świtę, która nie mogła dotrzymać mu placu w tak szybkiej jeździe po złej drodze. Ziver bey ma na lewem skrzydle tureckiem w Ardanucz i Pennek urządzić stanowiska dla oddziałów armii, której rezerwa zgromadzi się w Olti. Wodzowie tureccy wyobrażają sobie, że rossyjskie prawe skrzydło, po zajęciu Ardahanu, posuwać się będzie szybko naprzód, i dla tego też chcą mu bodaj w części utrudnić pochód. W Ardanucz zbiera się rozpuszczona załoga Ardahanu a dowódzca jej Hussein Sabri basza jest także w tem mieście. W Pennek stoją dwa pułki konnicy i 4 bataliony piechoty wysłane tam przez Mukhtara. Na Kanly-Dagh stoi 6 batalionów; w Olti formują rezerwę z 8 batalionów, z których spotkałem dwa w marszu z Erzerum. Dwa inne bataliony wyszły właśnie z Erzerum w tej chwili, gdy ja wjeżdżałem do miasta. Oddziałem wojska na lewem skrzydle dowodzi generał dywizyi Szewket basza. Na drodze prowadzącej do Erzerum spotkać można liczne szeregi wozów, na których pod eskortą pospolitego ruszenia transportują amunicyę. W Olti spotkałem się z pierwszym oddziałem wojsk tureckich wypędzonych z Ardahanu. Każdy z żołnierzy potwierdzał słowa głównej kwatery, że Turcy musieli ustąpić przed straszną przewagą Rossyan, którzy mieli tam około 50 batalionów piechoty. Garnizon turecki musiał więc w ucieczce szukać ratunku, inaczej bowiem byłby się dostał do niewoli. W Ardahanie zabrali Rossyanie 84 dział. Zajęcie Ardahanu przez Rossyan nie ma wprawdzie wielkiego znaczenia strategicznego, ale za to ma ono wielkie znaczenie moralne. Lotem błyskawicy rozeszła się ta smutna wieść pomiędzy ludnością turecką i wywołała niesłychany popłoch. Przeklinano tureckich generałów, którzy nie pospieszyli na odsiecz zagrożonej fortecy. Ludzie ci nie mogą pojąć, że wojska tureckie w Azyi nie są w stanie prowadzić wojny zaczepnej, lecz muszą ograniczać się na obronie. W podróży mej do Erzerum wypytywali mnie wszyscy znajomi i nieznajomi o szczegóły upadku Ardahanu. Wszędzie znalazłem, że wieść ta sprawiła niezmierny popłoch i oburzenie, które łagodzi poniekąd nadzieja, że wojska tureckie zemszczą się jeszcze na wrogu odwiecznym. Mieszkańcy tych okolic, przez które przejeżdżałem, są już prawie pewni, że nieprzyjaciel wkroczy do kraju; to też wszystko co żyje gotuje się do ucieczki. W Ardost, małej wioszczynie położonej nad pięknym strumykiem górskim, byłem obecny na posiedzeniu, czyli radzie starszyzny, na której naradzano się, w jaki sposób możnaby najłatwiej uciec przed wkraczającym nieprzyjacielem. Przyznam się, że boleść tych biednych ludzi wzruszyła mnie do głębie.“

KRONIKA

— **Jutrzejszy numer** *Gazety Lwowskiej* wydawany będzie abonentom miejscowym jak zwykle o godzinie 10 z rana.

— **Maszyny do szycia** wyrobu amerykańskiego zapewne potanieją teraz, z dniem 1 maja bowiem wygasł przywilej wyłączności, jaki posiadały dwie największe amerykańskie fabryki tych maszyn a rząd washingtoński postanowił nie odnawiać już nadal wygasłych patentów.

— **O wielkich burzach**, nawalnych deszczach i gradobiciach, jakie w ostatnich dniach nawiedziły różne okolice środkowej Europy, ciągle nadchodzą doniesienia. Głównie ucierpiały, jak się zdaje, północne Niemcy, Czechy, Morawa i zachodnia część Galicyi. W Berlinie po trzech nadzwyczaj skwarnych dniach, jakich w początku czerwca nie było tam od roku 1739, spadł straszliwy grad i zrządził bardzo znaczne spustoszenia. Na Morawie z powodu przerwania chmur pociąg pocztowy wiedeński zatrzymany został pod Branowicami, ponieważ woda płynęła równo z nasypem. Szkoda ma być ogromna; w jednej tylko wsi Szakwicach obliczono ją na 100.000 zł. Zboża wszelkie muszą być skoszone. W okolicach Krakowa burza szalała w środę w południe, a powtórzyła się o zmroku, ztąd nagłe ochłodnięcie powietrza u nas. W samym Krakowie burza zerwała dach płócienny na teatrze letnim i uszkodziła druty telegraficzne tak, że nastąpiła krótka przerwa w przesyłaniu depesz. W Węgrzcach burza zniszczyła stodołę dworską z murowanemi filarami 80 łokci długą, przyczem ciężko uszkodzony został wolarz oraz wół jeden. W okolicy Żywca burza i pioruny zrządziły różne spustoszenia, ale zarazem ulewa przyczyniła się do ugaszenia groźnego pożaru, który od trzech dni niszczył był lasy w Sopotni wielkiej, własności arcyksięcia Albrechta. I na drodze żelaznej tarnowsko - leluchowskiej burze spowodowały dnia 9 bież. m. dłuższą jak się zdaje przerwę w ruchu, mianowie na trzymilowej przestrzeni pomiędzy Żegestowem a Piwniczną, w dolinie Popradu. Przerwana była także chwilowo komunikacya pocztowa pomiędzy Żegestowem Krynicą a Muszyną.

— **Kronika myśliwska.** Z dniem dzisiejszym, według obowiązującej ustawy, kończą się feryc myśliwskie. Na razie jednak dozwolone jest tylko polowanie na ptactwo wodne, a dopiero w lipcu zacznie się na ptactwo błotne.

— **Przyrząd do spławiania koni** przez większe wody, pomysłu porucznika Zubowicza, którego próby odbywano z wiosną b. r. na Dunaju pod Budapesztem i Wiedniem, znalazł już praktyczne zastosowanie w wojnie. Jak bowiem donosi korespondent *Deut. Ztg.* z Pery, Czerkiesi tureccy przy pomocy przyrządu tego wpław przebywają Dunaj i niepokoją Rossyan na drugim brzegu.

— **Pożar pociągu.** Warszawski *Kur. Codz.* otrzymał dnia 12 b. m. następującą depeszę ze stacyi Gorzkowice: „Pali się pociąg towarowy nr. 43 na piątej wiorście między Kamieńskiem a Gorzkowicami, wyładowany naftą i zbożem. Jadący pociągiem pospiesznym ogniomistrz straży warszawskiej pospieszył ztąd na ratunek lokomotywą.“ Według późniejszych doniesień spaliły się dwa wagony towarowe, oraz jeden brankard.

— **Ukarany zarząd kolei.** Dn. 5 listopada 1876 pod stacyą Wambrechies w północnej Francyi zdarzył się był okropny wypadek. Niejaki p. Bequet, destylator z Lembessart, wraz z szwagrem swoim Defives i rodziną, ogółem ośm osób, powracało wózkiem do domu. Znalazłszy rampę otwartą wózek wjechał na tor kolejowy, lecz tejże samej chwili nadpędził w to miejsce pociąg osobowy, zdążający z Lille do Comines. Wóz został zdruzgotany, a pięć z siedzących na nim osób znalazło śmierć najokropniejszą. Panna Marya Bequet i woźnica ocaleli cudem prawdziwym. W ostatnich dniach trybunał cywilny w Lille wydał wyrok co do odszkodowania spadkobierców ofiar wypadku, ze strony zarządu kolejowego. Ten ostatni zapłacić musi 814,000 franków, a mianowicie: ciężko uszkodzonej pannie Maryi Bequet 150.000 franków, każdemu z czworga małoletnich sierót po zabitym p. Bequet po 120.000, dzieciom i wnukom p. Defives-Fremaux 200.000 a służącemu Charlet 4000 franków. Wina nieszczęścia zresztą spada głównie na budnika kolejowego, który poszedł był na zabawę a lubo zostawił zastępcę, któremu najsilniej polecił zamknięcie na czas rampy, ten ostatni przecież nie wypełnił tego polecenia na czas.

— **W płomieniach** zginęło dnia 6 b. m. 33 koni huzarskich, pomieszczonych w stajniach dworskich w Adony na Węgrzech. Uratowano z płomieni 37 koni.

— **Czternastoletni bratobójca.** Dwaj synowie karczmarza w Karansebes na Węgrzech w tych dniach poważnili się do tego stopnia, że starszy, liczący lat 14, młodszego swego 10 letniego brata przebił nożem. Ujrzawszy okropne skutki swej gwałtowności, mały bratobójca tym samym nożem przeciął sobie gardło.

— **Tajemnicza zbrodnia.** W tych dniach znaleziono w hotelu *Du Globe* w Neapolu, zamordowanego podróżnego Maceri, który tam mieszkał z swą żoną. Sprawcy zbrodni nie zdołano dotąd wyśledzić, jednakże dnia 9 b. m. żona zamordowanego, kobieta licząca lat około 35 i posiadająca niepospolite wykształcenie, nagle została wezwaną do biura policyjnego, jako poszlakowana o współwinę w morderstwie. Po dłuższem przesłuchaniu odstawiono ją do sądu.

— **Po sąsiedzku.** Jeden z dzienników węgierskich opowiada: W miasteczku Doroszlo dwaj mieszczanie zawarli niedawno osobliwszy interes. Obaj mieli młode żony i od wielu lat żyli z sobą w najlepszych stosunkach sąsiedzkich. Pewnego dnia dobrzy sąsiedzi siedzieli sobie wieczorem przy szklaneczce wina, rozprawiając o tem i o owem, aż w końcu rozmowa zeszła na przymioty żon, przyczem każdy z nich pod niebiosa wynosił cnoty, jakich dopatrzył u żony sąsiada. Rozmowa skończyła się na tem, że postanowili zamieniać się na żony, a ponieważ połowica Balaxsa była niższego trochę wzrostu od pani Petrowej, mąż pierwszej przyjął także obowiązek dostarczenia sąsiadowi w przyczynku parę bucików dla niej z wysokiemi korkami. Zamiana została w rzeczy samej uskutecznioną i nowe pary przez kilka tygodni żyły z sobą w najlepsze, aż w ostatnich dniach dopiero władza dowiedziała się o tym „interesie“ i zamknęła obu kontrahentów.

— **Kanałowi Suezkiemu** zagraża katastrofa, przewidziana zresztą przez techników jeszcze w czasie, kiedy p. Lesseps nosił się z olbrzymim projektem przekopania przesmyku. Oto według depeszy z Malty piaski w kanale tak podniosły dno jego, że przy ujściu do morza Śródziemnego już woda jest o 20 stóp płytszą, w skutek czego większe okręty nie mogły by przepłynąć tamtędy.

Z IZBY SĄDOWEJ

(Dojna krówka.)

(Ciąg dalszy).

(L) W obec przeczenia oskarżonych, jakoby kiedykolwiek przypuszczali nawet, ażeby listy hipoteczne pochodziły z kradzieży, przytacza c. k. prokuratorya na podstawie śledztwa przeprowadzonego przez sędziego p. Naganowskiego różne fakta, z których wypływa niewątpliwie, że oskarżeni musieli wiedzieć a przynajmniej domyślać się, że Morawski nie jest rzetelnym właścicielem tych papierów.

Tłumaczą się prawie wszyscy oskarżeni, że wierzyli twierdzeniom Morawskiego, który opowiadał im, że otrzymał te papiery od matki bardzo majętnej właścicielki dóbr, w celu przedsięwzięcia podróży do Wiednia a ztąd do Nowego Jorku, czy też do Meksyku, gdzie miał odebrać kilkadziesiąt tysięczny spadek po jakimś stryju. Tłumaczenie to nie zasługuje na wiarę w obec okoliczności, pod jakiemi wszyscy oskarżeni zawarli znajomość z Morawskim. I tak przybył Morawski do Tuchów i Manna wśród zimy w letniem ubraniu, zziębnięty i na prostym wozie chłopskim, nie wyglądał więc wcale na człowieka rozporządzającego tysiącami, zresztą przedstawił im się jako Morawski, a nazwisko to było wszystkim wymienionym izraelitom doskonale znane, albowiem Krystynopol, gdzie przebywa p. Aleksander Morawski leży w bliskiem sąsiedztwie tak Turynki jako Mostów.

Friedel Mann podał na swą obronę, że działał w najlepszej wierze, albowiem Morawski powiedział mu, że owe 4 listy hipoteczne są częścią majątku sierot, z pomiędzy których on jest najstarszym, że jedzie do Wiednia, gdzie ma odebrać znaczny spadek i złożyć go do depozytu wraz z kwotą, którą ma przy sobie. Ale prokuratorya nielitościwie wykazuje wszystkim oskarżonym izraelitom, że wiedzieli z kim mają do czynienia, i że nie działali w dobrej wierze.

Przeciw Wołosowi, Wysockiemu i Gruszce naprowadziła prokuratorya państwa niemniej ważne poszlaki. Obcując ściśle z Morawskim, musieli wiedzieć doskonale, że młody ich towarzysz i przyjaciel skradł komuś listy hipoteczne. Chodziło im więc o podział tej zdobyczy i o wyzyskanie zbrodniarza. Zbliżenie się do nich młodego chłopca, o którym zgoła nic nie wiedzieli, kim jest i zkąd pochodzi, posiadającego znaczną kwotę pieniężną, nie stojącą w żadnym a żadnym stosunku ani z wiekiem, ani wykształceniem ani też całem zachowaniem się jego, musiało koniecznie wzbudzić w nich, jako w ludziach już doświadczonych, niezbite przekonanie, że listy hipoteczne pochodzą z kradzieży, zwłaszcza że były do nich dołączone niewłaściwe kupony.

Z zeznań Mieczysława Morawskiego, Jana Wołosa i p. J. Schlossera, właściciela kawiarni teatralnej wypływa nadto, że gdy Rachmil Tuch wypłacał w kawiarni cenę kupna za listy hipoteczne, Gruszka przeliczywszy takowe, włożył wprawdzie do torebki podróżnej Mieczysława Morawskiego, kluczyk jednak od torebki zabrał z sobą. Zeznał dalej sam Morawski, że Gruszka tak we Lwowie, jako też następnie w Krakowie i w Wiedniu gospodarował pieniądzmi jego jak swoją własnością. Z niejasnych zeznań Morawskiego wypływa nawet, że odkrył Gruszce tajemnicę pochodzenia tych pieniędzy. Wspólność posiadania skradzionych kapitałów posunął Gruszka do tego stopnia, że prócz gotówki przywłaszczył sobie pierścionek, rewolwer i złoty zegarek należący do Morawskiego. Urząd miejski w Rzeszowie nazywa Jana Gruszkę namiętnym szulerem i człowiekiem prowadzącym się źle do tego stopnia, iż pobyt w Rzeszowie musiał mu być wzbroniony.

Przeciw Janowi Wołosowi przemawia okoliczność, że gdy Tuchowie wahali się kupić

listy zastawne, zaręczał im Wołos, że interes jest pewny i świetny, że zna Morawskiego bo jest jego kuzynem, że ten młody „Miecio" jest bardzo majętnym człowiekiem, który podróżował wiele po świecie... W obronie swej nadmienia tymczasem Wołos, że nie znał wcale Morawskiego i poznał się z nim w kawiarni dopiero za pośrednictwem Gruszki. To zalecanie „Morawskiego" Tuchom da się więc wytłumaczyć tylko tym sposobem, że Wołosowi chodziło o pewien udział w zysku pochodzącym z kradzieży. Zyskiem tym była dla niego kwota 77 zł., którą otrzymał od Rachmila Tucha za pośrednictwo, czyli korzystną dla Tucha sprzedaż skradzionych listów.

Szczepan Wysocki pożyczył sobie od Gruszki i Morawskiego przeszło 40 zł., której to kwoty nie oddał nawet wówczas, gdy Gruszka i Morawski byli już pod kluczem i potrzebowali istotnie zasiłku pieniężnego. Gdy Gruszka i Morawski wraz z Salcią bawili w Krakowie, wysłał Wysocki w porozumieniu z Wołosem do Krakowa telegram pod adresem Gruszki, domagający się „natychmiastowej przesyłki 100 zł. w przeciwnym bowiem razie wynikną nadzwyczajne nieprzyjemności z sprzedaży listów hipotecznych w dniu poprzednim dokonanej." Prokuratorya państwa wysnuwa ztąd wniosek, że Wołos i Wysocki wtajemniczeni w proweniencyę listów hipotecznych, chcieli dalszą nagrodą w kwocie 100 zł. okupić swe milczenie. Wołos i Wysocki utrzymują, że ten telegram wysłali tylko „z figlów."

(Dokończenie nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stan zasiewów w wschodniej Galicyi.

V.

(E) Zdawszy sprawę ze stanu zasiewów przechodzimy do stanu koniczyny, mieszanek i łąk.

Wiadomości nadesłane o stanie koniczyny brzmią przeważnie pomyślnie. Najlepsze wiadomości otrzymaliśmy z okolic Brodów, Kamionki Strumiłowej, Magierowa, Przemyślau, Złoczowa, Podhajec, Gwozdca i Borszczowa, wszędzie tam niemal była koniczyna bardzo dobrą. Gorszą ale zawsze dobrą była koniczyna w okolicach Radziechowa, Żółkwi, Rawy ruskiej, Jarosławia, Brzozowa, Mrzygłodu, Birczy, Rohatyna, Korszowa, Horodenki a dalej bez wyjątku także na Podolu południowem i północnem. Z koleji przechodzimy do okolic, gdzie koniczyna nie była jednostajnie dobrą lub średnią, są to okolice Sokala, Bełzca, Ożydowa, Brzeżan, Sambora, Mościsk (miejscami była tam nawet koniczyna złą), Pruchnika, Leska, Chyrowa, Staregomiasta i Halicza a mierną lub złą wreszcie była koniczyna w okolicy Bóbrki, Gajów, Komarna, Sądowej Wiszni, Cieszanowa, Podbuża, Baligrodu, Żurawna, Halicza, i Stanisławowa. Mniej więcej w okolicach na ostatku wymienionych grasowały ubiegłej jesieni prawie wszędzie myszy i dla tego też według zdania kilku korespondentów stan koniczyn w tych stronach gorszym jest niż gdzie indziej.

Mieszanki po największej części posiane wszędzie późno, trzymały się jeszcze z końcem maja dosyć przy ziemi a w wielu miejscach dopiero schodziły. Pomimo późnej siejby jednak, pomimo nieprzyjaznych warunków klimatycznych, jakie były aż po koniec maja, stan mieszanek w ogóle nie był złym choć gorszym o tyle od koniczyny, iż z bardzo dobrą mieszanką rzadko się było można spotkać (mamy tylko jedno doniesienie z okolic Brodów o wybornym stanie mieszanki). Za to znowu niema wiadomości o absolutnie złej mieszance i mniej jest doniesień o miernym stanie mieszanek. Mierne były mianowicie mieszanki tylko w okolicy Radziechowa, Cieszanowa, Sądowej Wiszni i Żurawna, wreszcie zaś kraju wszędzie były bądź dobre, bądź przynajmniej średnie.

I stan łąk przedstawia się jako tako, tak, że w ogóle na średnio dobry zbiór liczyć można. Okolice, gdzie liczą na lepszy jak na średni zbiór są: częściowo okolice Sokala i Bełza, okolice Brodów, po dołach jednak były łąki zalane, okolice Kamionki strumiłowej z wyjątkiem jednak łąk po nad Bugiem, które woda zalała (w przeszłym roku było tam toż samo), okolice Przemyślan, Brzeska, Sambora, Jarosławia, Cieszanowa, Brzozowa, Leska, Stanisławowa (z wyjątkiem jednak łąk niżej położonych, jako grubo namulonych), okolice Korszowa, Horodenki, Borszczowa, Tłustego, Chorostkowa, Skałatu i Kozowy. Średniego tylko zbioru spodziewano się: w okolicach Radziechowa, Żółkwi, Rawy ruskiej, Magierowa, Ożydowa, Złoczowa, Bóbrki, Mościsk, Przemyśla, Niżankowic, Pruchnika, Chyrowa, Staregomiasta, Podbuża, Turki, Baligrodu, Żurawna, Halicza, Rohatyna, Tarnopola, Zbaraża i wreszcie w okolicach Podhajec, gdzie nawet miejscami liczono tylko na mały zbiór. Na takiż t. j. na mały tylko zbiór liczono nadto w okolicach Kopyczyniec Sądowej Wiszni i Birczy. W okolicy na ostatku wymienionej t. j. pod Birczą stan łąk nie byłby tak zły, gdyby nie gwałtowna ulewa, która je w dniu 20 maja zamuliła.

÷ **Wiedeń,** 12 czerwca. Spęd na dzisiejszym targu na nierogaciznę równał się niemal zeszłotygodniowemu; było bowiem razem 3513 sztuk, czyli tylko o 4 sztuki więcej niż przed tygodniem. Liczba spędzonego towaru zaczyna więc bywać mniejsza; mimo to ceny doznają zniżki, szczególniej za towar ciężki, który dziś płacono o 3—4 zł. na ctr. metrycznym żywej wagi taniej niż przed tygodniem. W liczbie powyższej było towaru ciężkiego 1342 sztuk, średniego 1364, prosiąt 807; towaru lżejszego, do którego zazwyczaj zalicza się galicyjski, dziś nie było. Płacono: za towar ciężki 42—46 zł., średni 36—42, prosięta 35—43 zł. za 100 kilogr. żywej wagi. Usposobienie kupców było bardzo ospałe. Czy wszystko sprzedano, do tej pory, w której piszemy sprawozdanie, niewiadomo.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 16 czerwca.

Część głównej kwatery rossyjskiej przeniosła się przedwczoraj z Plojeszti do Aleksandryi, a dzisiaj przeniesioną ma być do tego miasteczka naczelna komenda rossyjska. Aleksandrya leży w południowo-zachodniej stronie od Bukaresztu i tylko 4 mile oddaloną jest od Dunaju. Równocześnie *Agence Havas* donosi, że Rossyanie ustawili bateryę na wysepce Slokan, między Ruszczukiem a Giurgewem. Obie te wiadomości wskazują, że rozpoczęcie operacyj jest bardzo bliskie, i że forsowanie Dunaju głównemi siłami, odbędzie się na linii Nikopolis-Ruszczuk. Że równocześnie próbowaną będzie przeprawa także na innych punktach, mianowicie w Dobruczy, to nie ulega wątpliwości.

O niendałej wyprawie rossyjskiej w celu zatopienia torpedami monitorów tureckich stojących u ujść Suliny, doniosły już urzędowe telegramy z obu stron. Telegramy te o tyle różnią się między sobą, że podczas gdy depesza turecka mówi o zatopieniu trzech łodzi torpedowych i wzięciu do niewoli ich załogi, rossyjska donosi tylko o jednej łodzi „nieodszukanej". *Daily Telegraph* otrzymał o tej wyprawie następujące depesze z Suliny 10 czerwca: „Wczoraj wieczór uderzono nagle na alarm. Trzy rossyjskie parowce uderzyły na stojące tu okręty. Wszczęła się straszliwa walka działowa. Artylerya turecka strzelała z świetnem powodzeniem. Rossyanie próbowali użyć torpedów, ale bez skutku. Łodzie ich, jedna po drugiej, zostały zatopione, a załoga albo utonęła albo wziętą została w niewolę. Zwycięstwo to przypisują szczególnemu systemowi obrony, przyjętemu za radą Hobarta baszy. Jeńcy zostaną niezwłocznie wysłani do Konstantynopola. Oczekują tu codziennie przybycia pancerników posiłkowych. Po ich przybyciu przedsięwziętą zostanie wyprawa, której cel jest trzymany w tajemnicy". Ten sam korespondent telegrafuje 11 czerwca: „Pokazuje się teraz, że Rossyanie zrobili wyprawę na sześciu łodziach torpedowych — jak zwykle nocną porą. Turcy odpowiednio do zaleconych przez Hobarta baszę środków przezorności, otoczyli swoje okręty dokoła łodziami, złączonemi między sobą zapomocą łańcuchów. Pierwsza łódź rossyjska natrafiwszy na ogrodzenie, rzuciła torped, który ugodził w przedni statek pancerny nie wielką zrządzając szkodę. Turcy zaalarmowani uderzeniem łodzi rossyjskich o łańcuch ogrodzenia, mieli dość czasu do wymierzenia dział, z których rozpoczęli morderczy ogień. Po tak gorącem i niespodzianem powitaniu szukali Rossyanie ocalenia w szybkim odwrocie, który wśród straty trzech łodzi wykonali w wielkiem zamięszaniu; załoga tych łodzi utonęła prawdopodobnie z wyjątkiem 6 ludzi (między tymi jeden Amerykanin), których Turcy wzięli do niewoli".

Z azyatyckiego teatru wojny donoszą o rekonesansach w okolicy Karsu. Według telegramu *biura Reutera* atakowali Rossyanie 8 i 9 czerwca fort Tachmas-Tabia położony w południowo-zachodniej stronie Karsu i inne fortyfikacye zewnętrzne. Tachmas Tabia jest punktem bardzo ważnym dla obrony Karsu. Pod Karsem dowodzi teraz osobiście sam naczelny wódz armii kaukaskiej W. X. Michał. Komendantem oblężonej fortecy jest Feizi basza z pochodzenia Niemiec. Obrona Karsu zdaje się spoczywać w energicznych rękach, co wnosić można z doniesienia o budowaniu przeciw-przekopów *(contre-approches)*, które tak użytecznemi okazały się przy obronie Sebastopola.

O powstaniu na Kaukazie pisze tyfliski sprawozdawca *Polit. Corr.* w liście z 1 czerwca: „Flota czarnomorska Porty dzielnie wspiera powstanie i już w kilku punktach miało miejsce wylądowanie Czerkiesów, wspieranych przez wojska regularne. Dnia wczorajszego dwa monitory tureckie po pięciogodzinnem bombardowaniu miejscowości Soczy (40 wiorst od Ardilleru) wysadziły na ląd silny oddział Czerkiesów i redyfów z 8 działami. Wojska tureckie musiały jednak zawrócić, ponieważ silna załoga rossyjska w Soczy rozpoczęła gwałtowny ogień. Flota turecka odpłynęła do Pitzundy, położonej 75 wiorst na północ od Soczy.

Podczas gdy generał Krawczenko (były komendant Suchum-Kaleh) codziennie prawie stacza z powstańcami walki, nie mające wielkiego znaczenia, oddział gen. Alchazowa odznacza się skutecznem działaniem. Dzielnemu temu generałowi powiodło się nietylko wysunąć straż przednią aż do Attary (na lewym brzegu Kodoru o 20 wiorst od ujścia tej rzeki do morza) ale zagrodził on także drogę Abchazom, którzy usiłowali przekroczyć Kodor. Dnia 30 maja sotnia kozaków i dwie kompanie drużyny kutajskiej spostrzegły znaczną kolumnę Abchazów, maszerującą w kierunku Kodoru. Komendant oddziału rossyjskiego, pułkownik Mikeladze pozwolił powstańcom zbliżyć się, przeszedł sam przez rzekę i gwałtownie zaatakował Abchazów. Walka trwała kilka godzin i skończyła się odwrotem powstańców. Rossyanie jednak drogo okupili to powodzenie, którego nie zdołali wyzyskać. Komendant Mikeladze padł na placu bitwy, wszyscy trzej wyżsi oficerowie kolumny odnieśli ciężkie rany. 43 żołnierzy poległo. Mieszkańcy poddają się gdzie Rossyanie przybędą, ale chwytają zaraz za broń, skoro obaczą tylko oddział Czerkiesów. Nawet zakładnicy nic nie pomagają.

W krainie Tereckiej koncentrują się znaczne siły rossyjskie. Wysłano tam a specyalnie do Salatawii i Gumbeti oddziały pod dowództwem generał-adjutanta Swistunowa (z Czeczni) i generał-adjutanta księcia Melikowa (z Andyi). Pułkownik Nakaszidze miał pod aułem Siuch gorącą walkę z 600—800 powstańcami, którzy bili się z szaloną walecznością. Stu powstańców wzięto do niewoli, reszta rozpierzchła się. Pułkownik Nakaszidze kazał zburzyć cztery auły.

Bardzo zacięte walki musiał staczać także generał Łomakin. Największa bitwa miała miejsce 25 maja pod Kisil-Arwat około 300 wiorst na wschód od Krasnowodzka w krainie Tekińców. Łomakin był w stanowczej mniejszości, powstańcy wystąpili w sile 6000 ludzi. Nierówna walka trwała 4 godziny, a Rossyanie rozwinęli taką waleczność, że nieprzyjaciel musiał się cofnąć. Następstwem tej porażki było poddanie się kilku chanów.

Czecznia zupełnie jest upacyfikowana. Nie można jednak dowierzać tamtejszemu plemieniu, dlatego koncentrują tam Rossyanie korpus złożony z 3 dywizyi. Nadmienić wypada, że milicya dagestańska dotychczas okazała się wierną. W Dagestanie nie potrzeba więc wojsk."

Z Konstantynopola telegrafują 14. b. m. Fazli basza, komendant wojsk tureckich w Kaukazie zwołał przed kilku dniami naczelników plemion do Suchum Kaleh i oznajmił im, że już za kilka dni pojawi się między nimi Mehemet Ghazi basza syn Szamyla w towarzystwie pułku Czerkiesów jezdnych, i że operacye na Kaukazie prowadzone będą dalej znacznie zwiększonemi siłami. Głównem zadaniem Mehemeda Ghazi baszy będzie wywołać powstanie wśród pokoleń czerkieskich mieszkających między Suchum-Kaleh a Achalkalaki. Słychać także że Mehemet Ghazi stanąwszy w Kaukazie sam obejmie kierownictwo powstania podczas gdy Fazli basza zajmie się administracyą zdobytego kraju i uzbrojeniem czerkieskich oddziałów ochotniczych.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan powrócił 14 b. m. z Ischl do Wiednia i tegoż dnia po południu przeniósł Swą rezydencyę do Laxenburgu.

W skutek śmierci W. księcia hesskiego, Ludwika III, zarządzoną została żałoba dworska, która trwać będzie od 15 do 28 czerwca włącznie. Gruba żałoba trwać ma od 15 do 22 b. m. włącznie.

O nowym poborze rekruta w Rossyi otrzymała *Pol. Corr.* z Petersburga doniesienie następujące: „Telegram uwiadomił już, że na rok obecny oznaczono kontyngens rekrucki w liczbie 218.000 ludzi. Porównując cyfrę tę z cyframi lat poprzednich okaże się, że w pierwszym roku po reorganizacyi systemu armii (1874) pobrano 150.000, w drugim roku (1875) 180.000, w następnym (1866) 196.000 a obecnie 218.000 ludzi".

Minister rumuński Cogolniceano udał się 12 b. m. do Plojeszti do głównej kwatery, aby traktować w sprawie konwencyi kwietniowej, która przez wojska rossyjskie nie jest ściśle przestrzeganą. Słychać, że nietylko Cogolniceano ale także prezydent gabinetu Joan Bratiano mają wziąć dymisyę. Prezydentem nowego gabinetu zostałby Dymitr Ghika, a wraz ze zmianą ministerstwa nastąpiłaby zupełna zmiana systemu i częściowa zmiana konstytucyi.

Książę Milan serbski przybył już do Plojeszti. Kanclerz rossyjski Gorczakow polecił ambasadorowi Nowikowowi w Wiedniu udzielić gabinetowi wiedeńskiemu zupełnie uspokajających wyjaśnień o celu tej podróży, która jest aktem czystej kurtoazyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 15 czerwca. W Izbie deputowanych minister skarbu przedłożył projekt ustawy o zmianach w obliczaniu opłat konsumcyjnych od produkcyi cukru w fabrykach, które przerabiają świeże buraki zapomocą pras. Projekt został zaraz w pierwszem czytaniu odesłany do komissyi dla przedłożeń ugodowych.

Minister handlu przedłożył deklaracyę w sprawie przedłużenia traktatu handlowego z Włochami do końca 1877 r.

Nastąpiła potem dalsza rozprawa nad projektem o kolejach gwarantowanych. Minister Unger wykazuje, że środek proponowany w §. 4 (uprawnienie rządu do objęcia ruchu w pewnych wypadkach) jest ściśle prawny nawet w razie pominięcia ekonomicznej strony. Trzeba godzić prawa z obowiązkami i państwu, które faktycznie płaci dochód gwarantowanej kolei, przyznać także prawo zarządzania w razie potrzeby przedmiotem, który właściwie do niego należy. Chodzi tu o nadanie charakteru prawa względom słuszności a zasada taka jest uzasadniona tak w prawie rzymskiem jak i nowoczesnem, n. p. angielskiem. Przez udzielenie koncesyi towarzystwo kolejowe nie zostaje wyjęte z pod ustaw wydanych po koncessyonowaniu. Minister prosi Izbę, ażeby poszła za głosem sprawiedliwości i dała słuszności ochronę prawa (oklaski).

Po tej mowie cała ustawa została przyjętą w drugiem i trzeciem czytaniu zgodnie z wnioskami komissyi.

Budapeszt 15 czerwca. W Izbie deputowanych Tisza odpowiada na interpelacyę Iranyiego, że celem berlińskiego memoryału, konferencyi stambulskiej i londyńskiego protokołu było zachowanie pokoju, ewentualnie zlokalizowanie wojny i poprawienie losu chrześcijan tureckich, ażeby na półwyspie bałkańskim nie powstały nowe kreacye państwowe niezgodne z interesem Austro-Węgier. Większa część dokumentów dyplomatycznych powstała przy udziale wszystkich mocarstw podpisanych na traktacie paryskim. Dokumenta te nie zostają w sprzeczności z interesami Austro-Węgier.

Na replikę Iranyiego odpowiedział Tisza, że rząd na razie woli znieść naganę, aniżeli prowadzić politykę sprzeczną z interesami monarchii. Odmienna polityka byłaby wywołała wojnę bliżej nas obchodzącą. Obce mocarstwa nigdy nie okazały dla monarchii większej ufności, przyjaźni i serdeczności jak teraz.

Odpowiedź Tiszy przyjęła Izba do wiadomości znaczną większością głosów.

Wiedeń, 15 czerwca. Z powodu śledztwa wytoczonego przeciw

członkom internacyonału uwięziono urzędnika biblioteki uniwersyteckiej. Znaleziono u niego pisma w rossyjskim i polskim języku, które w najwyższym stopniu obciążają wszystkich uwięzionych i stwierdzają istnienie międzynarodowej propagandy mającej na celu przewrót państwowej organizacyi w Rossyi i Austryi. Pięciu uwięzionych oddano sądowi krajowemu.

Wiedeń, 12 czerwca. *Pol. Cor.* otrzymała taki telegram z Belgradu: Serbia pozostanie neutralną na wszelki wypadek. Przy otwarciu skupczyny mowa tronowa podniesie wyraźnie neutralne zachowanie się Serbii.

Londyn, 15 czerwca. Biuro Reutera donosi z Erzerum 13 czerwca: Mukhtar basza stoi na silnie ufortyfikowanem stanowisku, dwie mile na zachód od Zewinu. Prawe skrzydło tureckie stoi na równinie okręgu Alaschkert naprzeciw lewego skrzydła Rossyan. Bitwa jest oczekiwana.

Konstantynopol, 15 czerwca. Wczoraj odbyło się w seraskieracie posiedzenie rady wojennej pod przewodnictwem sułtana.

Rossyanie obsadzili wyspę na Dunaju, ale nie przekroczyli jeszcze rzeki. Kars ciągle stawia opór. Zresztą niema nic nowego z teatru wojny.

Wojska egipskie przybędą jutro i odejdą wprost na teatr wojny.

Sułtan przyjmował wczoraj bułgarskiego exarchę.

Wiedeń, 16 czerwca. (*Tel. pr.*) W Izbie deputowanych nie interpelował wczoraj Grocholski dr. Herbsta w sprawie uwolnienia pertraktacyi propinacyjnej od opłat i należytości stemplowych, okazało się bowiem w ostatniej chwili, że wydział budżetowy na swem dzisiejszem posiedzeniu załatwi tę kwestyę, a sprawozdanie wniesie jeszcze przed odroczeniem Izby.

Aresztowania między zamieszkałą tu ruską i polską młodzieżą trwają ciągle w skutek poszlak o agitacye socyalistyczne. (Obacz telegram Biura Korespondencyjnego w tej samej sprawie. *Pr. Red.*)

Wiedeń 16 czerwca. (*Tel. pryw.*) Według *Polit. Corr.* odwiedziny Milana w głównej kwaterze rossyjskiej są tylko aktem kurtoazyi wobec cara. Serbia na wszelki wypadek pozostanie neutralną. *Fremdenblatt* nie upatruje również żadnej groźnej wskazówki w podróży Milana, i mniema, że opłakany stan serbskich finansów i brak wszelkiego kredytu są najlepszą rękojmią neutralności tego księstwa. Ten sam dziennik zapewnia, że wiadomość o zamierzonym zamachu stanu w Rumunii, jest tendencyjnem zmyśleniem.

Tagblatt donosi o dalszem aresztowaniu 9 osób narodowości polskiej w Wiedniu w skutek pogłosek o związku z Internacyonałem.

Berlin, 16 czerwca. Cesarz odjechał tej nocy do Ems.

Petersburg, 16 czerwca. Urzędownie donoszą: Turcy ostrzeliwali z przednich fortyfikacyj Karsu i z trzech bateryj polnych ustawionych na wzgórzach, obóz rossyjski i transport artylleryi. Ogień rossyjskich dział zmusił ich do milczenia i odwrotu. Pięciu rossyjskich artylerzystów lekko ranionych. Rossyanie obsadzili 9 czerwca Alaszkert, a 10 Sejdekan. Turcy cofnęli się spiesznie pozostawiając prowiant i warsztat wojskowy.

Paryż, 16 czerwca. *Patrie* zapewnia, że Fourtou odpowie na interpelacyę Gambetty, ale w razie najlżejszej obrazy ze strony lewicy opuści natychmiast trybunę, poczem Broglie wystąpi z wnioskiem rozwiązania Izby.

Bukareszt, 16 czerwca. Ks. Milan przybył tu wczoraj wieczór.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 i 16 czerwca 1877:

Hotel Europejski.

P. S. Smalawski z Wiktorówki.

Pp. A. Mikersić z Stanisławowa. Dr. M. Seinfeld z Stanisławowa. R. Skalmirowski z Wołynia. Z. Kohn z Bingen. J. Kossak z Krakowa. M. Witowska z Wołynia. M. Mogielnicka z Krakowa.

Hotel Angielski.

Pp. A. Reindl z Wolicy. S. Brykczyński z Pacykowa. L. Cienski z Okna. F. Frank z Nahaczowa. T. Serwatowski z Bucniowa. M. Szumlański z Krzywego. A. Żurakowski z Horbaka. J. Czudowski z Werchotki.

Pp. W. Horodyski z Kociubiniec. A. Sabatowski z Grzymałowa. F. Sabatowski z Ponikwy. K. Stephanowicz z Antonówki. J. Ernst z Wiednia. T. Broniewski z Białej Cewk.

Hotel Krakowski

Pp. P. Bogdan z Kossowa. K. Toczyski z Podkamienia.

Hotel Kuhna

Pp. H. Mroczkowski z Dobrosławia. H. Biliński z Tarnopola. E. Dziedzicki z Mosta.

Hotel George'a

Pp. H. hr. Mier z Buska. K. hr. Wodzicki z Olejowa. M. Lenartowicz z Horodenki. S. Skrzyński z Wiednia. W. Wolański z Rzepińca. D. Ivanovits z Rumunii. S. Niedźwiecki z Warszawy. Dr. L. Schwitzer z Wiednia. H. Borg z Bremen. Dr. H. Engländer z Wiednia. H. Markus z Hamburga. F. Jodl z Pragi.

Pp. T. hr. Dzieduszycki z Zaleszczyk. A. Cielecki z Prochowa. W. Gniewosz z Potoka. J. Wernicki z Białej. L. Soullie z Peterbsurga. F. Kubat z Wiednia. N. Mayer Meran. F. Orel z Wiednia. Dr. S. Wolański z Stanisławowa.

Hotel Langa

Pp. Dr. W. Romański z Żytomierza. W. Friedmann z Braiły. J. Schledinger z Wiednia. L. Weltmann z Wiednia.

P. I. Frankl z Stadniny.

Hotel Warszawski.

Pp. W. Adamski z Rohatyna. W. Piasecki z Sokala.

Odjechali ze Lwowa

Pp. W. hr. Cetner do Podkamienia. S. hr. Fredro do Mościsk. A. hr. Olizar do Krakowa. A. hr. Stecki do Rossyi. J. br. Eder do Bukaresztu. K. Jaworski do Krakowa. J. Torosiewicz do Przemyśla.

Pp. H. hr. Skala do Hnilic. I. Cywiński do Ossowic. F. Frank do Nahaczowa. A. Kosacki do Wołynia. B. Skibniewski do Balic.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 15 czerwca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 736.30 mm. Psychrometr suchy 13·0°C. Psychrometr wilgotny 10·9°C. Prężność pary 8·5mm. Wilgoć 76% Zachmurzenie 3. Wiatr NW1. Ozon 2. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza + 10·4°R

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południn (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzameczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południo (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 15 czerwca 1877.

	płacą złr.	płacą ct.	żądają złr.	żądają ct.	
	walutą austr.				
1. Akcye za sztukę.					bez kupona
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	210	—	212	50	
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	99	—	102	—	
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	225	—	229	—	
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—	
2. Listy zast. za 100 zł.					bez kupona bieżącego
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82	85	83	70	
„ „ „ 4% „	76	50	77	50	
„ „ „ 5% okresowe	82	85	83	70	
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	—	87	—	
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	87	50	89	25	
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20	
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—	
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—	
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	40	85	75	
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—	
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50	
„ „ Stanisławowa	18	—	20	—	
6. Monety.					
Dukat holenderski	5	87	6	—	
Dukat cesarski	5	94	6	08	
Napoleondor	10	02	10	15	
Półimperyał	10	1	10	42	
Rubel rossyjski srebrny	1	70	1	80	
„ „ papierowy	1	34½	1	36½	
100 marek niemieckich	61	50	62	50	
Srebro	110	25	112	25	
Kupony w srebrze	109	75	112	—	

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 12 czerwca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	60.85	61.—
luty-sierpień	61.—	61.20
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	66.30	66.50
kwiecień-październik	66.20	66.40
Losy z roku 1839 całe	310.—	313.—
„ „ 1839 piąta część 4%	310.—	313.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.—	108.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.50	112.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	119.75	120.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	131.—	131.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	130.—	130.50
Renty Como po 42 lir. ans.	21.50	22.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.—	140.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	72.50	72.70
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	102.25	103.50
Bukowiny	82.50	83.50
Galicyi	84.75	85 25
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	71.75	72.50
Węgier	73.25	74.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	69.25	69.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	142.30	142.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	645.—	655.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	780.—	782.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	328.—	330.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	143.75	144.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	85.50	86.50
Półn. kolej po 1000 zł.	1878.—	1882.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	211.—	211 50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	100.—	100.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	227.25	227.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	77.50	78.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	84.—	84.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96.—	96.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.75	77.25
„ „ „ „ po 5%	83.—	84.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	84.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.10	86.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	87.50	88.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	89.25	89.50
„ „ „ po 5%	100.25	100.75
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	67.—	67 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	57.50	58.—
Kol. poł. po 100 zł. m. k.	101.50	101.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.50	103.—
„ „ „ „ II. emisyi	99.50	99.75
„ „ „ „ III. „	96 50	97.—
„ „ „ „ IV. „	93.—	94.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	74.75	75.25
z r. 1867	72.—	72.50
z r. 1868	62.50	63.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	63.50	63.75
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.50	163.—
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	95.—	96.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	30.50	31.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	13.75
Salma po 40 zł. m. k.	39.25	39 75
St. Genois po 40 zł. m. k.	26.50	27.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.—	20.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.25	23.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	25.—	25 50
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n p.	61.05	61.35
Frankfurt za 100 mark p.	61.05	61 35
Hamburg za 100 mark w. p n.	61.05	61.35
Londyn za 10 ft. szt.	125.75	126.10
Paryż za 100 fr.	50.05	50.15
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.98.—	6.—.—
„ pełnej wagi	5.98.—	6 —.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10.07.—	10.08 —
Rosyjski imperyał	—.10.30	— 10.35
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	111.75	111.90

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

15 czerwca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	60	45
„ „ „ w srebrze	66	10
Renta w złocie	72	15
Losy pożyczki z roku 1860	111	75
Akcye banku wiedeńskiego	776	—
„ „ kredytowego	140	50
Londyn	126	50
Srebro	112	10
Napoleond'or	10	13
Dukat cesarski men.	5	98
100 marek niemieckich	62	15

Dziennik Urzędowy.

(3203 1—3) **Edykt.**

L. 8729. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konkurs do całego, gdziekolwiek znajdującego się ruchomego, jakoteż do nieruchomego, w krajach gdzie postępowanie konkursowe z 25 grudnia 1868 l. 1 z roku 1869 zb. u. p. jest obowiązującem, położonego majątku Majera Zwerdling, handlującego drzewem w Tarnopolu otworzonym został.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. adjunkta p. Franciszka Bruggera, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej p. adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności gdyby nawet o takowe spór spór był w toku, w przeciągu 60 dni, od dnia ogłoszenia tego edyktu począwszy, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym za pośrednictwem komisarza konkursowego wedle przepisów postępowania konkursowego, celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom zgłosić, a na terminie 3 września 1877 o 9 godzinie rano, płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysługa prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli, tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy, jakoteż do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli na 19go czerwca 1877 o 9 godz. rano na którym to terminie wierzyciele jawić się i dla wykazania swych pretensyi potrzebne dowody przedłożyć mają.

Nareszcie wzywa się wierzycieli niemieszkających w Tarnopolu lub pobliżu, by wedle §. 111 u. k. pełnomocnika mieszkającego w Tarnopolu, celem doręczenia mu dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k. komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo, kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej do wiadomości podane.

Tarnopol dnia 5 czerwca 1877.

(3353 1—3) **Edykt.**

L. 2245. C. k. sąd powiatowy w Sokalu rozpisuje w celu wydobycia wierzytelności Salamona Abgott, w kwocie 20 zł., przymusowy jawny przetarg realności włościańskiej Jakima i Horpyny Fedajów w Korczynie pod l. sp. 56 położonej, karty hipotecznej niestanowiącej, na 210 zł. ocenionej, na dniu 5 czerwca, 3 lipca i 7 sierpnia 1877, w gmachu sądowym zawsze od 10 godziny rano.

Protokóły opisania i ocenienia realności tej, tudzież warunki przetargu, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Sokal 23 marca 1877.

(3116) **Obwieszczenie.**

L. 3136. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Nisku zawiadamia, że w dniu 15 czerwca 1877 złożone zostaną w tymże sądzie arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Nisko.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym w dniu powyższym na którym dalsze dochodzenia potrzebne prowadzone będą.

Nisko 1 czerwca 1877.

(3354 1—3) **Edykt.**

L. 3679. Dnia 18 czerwca 1877 o 10 godzinie rano odbędzie się w sokalskim c. k. sądzie powiatowym publiczna przymusowa sprzedaż realności gruntowej l. k. 40 w Perwiatyczach przedmiotu ksiąg gruntowych nie stanowiącej do Iwana Merko należącej także i poniżej ceny szacunkowej, na zaspojenie pretensyi Salomona Abgotta w kwocie 104 złr. z p. n.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyi można tu przejrzeć.

Sokal 31 marca 1877.

(3251 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2394. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy uznaje Kondrę Jaremija z Horoszowy marnotrawcą i ustanawia dlań kuratorem Wasyla Jaremija.

Mielnica dnia 8 maja 1877.

(3263 3—3) **Edykt.**

L. 5455. C. k. sąd powiatowy w Kutach czyni niniejszem wiadomem, że w tutejszem sądzie zostanie egzekucyjnie sprzedaną $^1/_3$ częśc realności w Rybnie pod l. 6 położona, własność leżącej masy po ś. p. Janie Sliwce stanowiąca, w trzech po sobie następujących terminach, mianowicie dnia 5 lipca 10 sierpnia i 7 września 1877 każdym razem o 10 godzinie z rana, celem zaspokojenia kwoty 38 zł. w. a. z 6 % odsetkami od 24 listopada 1863, kosztami sądowemi 5 złr. 87 ct. i kosztami egzekucyjnemi 2 zł. 87 ct. 1 zł. 36 ct. 1 zł. 87 ct. 8 złr. 35 ct. i 2 złr. 51 ct. w. a. na rzecz Rachelli Tillinger.

Cena wywoławcza tejże jest 100 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kuty dnia 30 grudnia 1876.

(3238 3—3) **Edykt.**

L. 7173. C. k. sąd powiatowy w Krośnie wzywa niewiadomych z miejsca pobytu Jana i Stanisława Szydłów, aby oświadczyli się w przeciągu roku do spadku ojca Walentego Szydło, 24 lipca 1873 w Niżnej Łące z pozostawieniem piśmennego kodycylu z dnia 22 lipca 1873 zmarłego tak wprost, jako też przez głowę brata Jędrzeja i siostry Anny Szydło, inaczej postępowanie spadkowe z kuratorem ich, Antonim Farą z Niżnej Łąki, przeprowadzone zostanie.

Krosno dnia 14 marca 1877.

(3239 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8516. C. k. sąd powiatowy w Łańcucie wiadomo czyni, że w sprawie egzekucyjnej Salomona Wurma, przeciw Wawrzyńcowi Chudzikowi o 40 zł. z pn., w trzech terminach dnia 23 sierpnia, 28 września i 30 października 1877, o godzinie 9 rano, przedsięweźmie egzekucyjną sprzedaż realności pod CN.44 w Woli dalszej położonej, przy pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 6780 zł., a przy trzecim także poniżej tej ceny, zakład 678 zł. Resztę warunków, tudzież protokoły opisania i oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Łańcut 14 listopada 1876.

(3250 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2344. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy uznaje Wasyla Petryczankę z Uścia biskupiego marnotrawcą i ustanawia dlań kuratorem Aksentego Zinkiewicza.

Mielnica dnia 8 maja 1877.

(3252 3—3) **Edykt.**

L. 27265. Lwowski c. k. sąd krajowy z powodu prośby Schulima i Chany Neuwelt, jako właścicieli lwowskiej realności C. Nr. $514^3/_4$ o przynaglenie spadkobierców zmarłego Salomona Dawida Weber, a to niewiadomych z życia i miejsca pobytu Mojżesza Moschla Weber, Wolfa Weber i Scheindlę Weber do wykazania usprawiedliwienia prenotacyi rozmaitych praw i kwot w stanie biernym powyższej realności na rzecz Salomona Dawida Webera jak Dom. 116 p. 301 n. 4345 i 47 on. do L. 16313/845 etc. uskutecznionej ustanawia dla rzeczonych z życia i pobytu niewiadomych spadkobierców kuratora od actum w osobie p. adw. Dra. Raabe z substytucyą p. adw. Dra. Sokala a doręczając wydaną w tym przedmiocie jednoczesną uchwałę ustanowionemu p. kuratorowi, o tem nieobecnych przez niniejszy edykt do właściwego zastosowania się zawiadamia.

Lwów dnia 26 maja 1877.

(3226 3—3) **Edykt.**

L. 4557. Samborski c. k. sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Kazimierza Chmielowskiego, że doręczył uchwałę tabularną z 16 stycznia 1877 l. 247 ustanowionemu dlań kuratorowi panu adw. dr. Kohn.

Sambor dnia 10 kwietnia 1877.

(3262 3—3) **Edykt.**

L. 11474. C. k. sąd powiatowy w Kutach, czyni wiadomo, że realność w Rożnie wielkim powiatu Kossowskiego pod l. k. 1 położona, na rzecz cessyonaryusza Iry Bardfeld celem ściągnięcia kwoty 95 złr. w. a. za cenę wywoławczą 80 złr. w. a. za złożeniem wadyum w kwocie 8 złr. w. a. w trzech terminach t. j. 20 lipca, 23 sierpnia i 27 września 1877 każdym razem o godz. 9 z rana, na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej w drodze publicznej licytacyi w tutejszo sądowym budynku sprzedaną zostanie.

Warunki licytacyjne i protokół opisania i oszacowania powyższej realności można przejrzeć w tut. s. registraturze.

Kuty 15 grudnia 1876.

(3246 3—3) **Edykt.**

L. 25190. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem, iż w skutek wytoczonego pozwu de praes. 12 maja 1876 l. 26279 Seweryna hr. Uruskiego przeciw Teodorowi Christiani Kronwald, M. Zagórskiej, Bogdanowiczowi Marcelemu, Mortkowi Mendelbaum i innym o wykreślenie ze stanu biernego dóbr Kłodno z przyległ. obowiązku wynagrodzenia wartości gruntów i łąk do dóbr Bukaczowce z przyl. należących z pn. oraz w skutek wydanej do tego sporu odnoszącej się uchwały tabularnej z dnia 10 września 1876 l. 48159 mianował dla Mortka Mendelbaum z życia i miejsca pobytu nieznanego na jego koszt p. adw. dr. Czeschera z zastępstwem adw. dr. Raresa kuratorem, doręczając pierwszemu tak powyższy pozew jako też uchwałę w celu przeprowadzenia z tymże niniejszej sprawy.

Niniejszym więc edyktem wzywa się pozwanego Mortka Mendelbauma, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisze.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 19 maja 1877.

(3278 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2605. C. k. sąd powiatowy w Kutach zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Freidy Kamil, przeciw Stefanowi i Rozalii Fedyk, pto. 600 zł. w. a. z pn., odbędzie się tu publiczna sprzedaż realności pod l. k. 169 w Starych Kutach położonej, ciała tabularnego nie tworzącej, w trzech terminach, mianowicie w dniach 13 lipca, 16 sierpnia i 13 września 1877, a to przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową lub powyżej, a w terminie ostatnim i niżej tejże za jakąbądź cenę.

Cena wywoławcza wynosi 550 zł. w. a. Wadyum 55 zł. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych, tudzież protokół przymusowego zastawniczego opisania i ocenienia, może być w tus. registraturze przejrzana.

Kuty 30 kwietnia 1877.

(3229 3—3) **Edykt.**

L. 4811. Samborski c. k. sąd obwodowy zawiadamia Jana Pawulskiego co do życia i miejsca pobytu niewiadomego, że Sol i Ettia Medlinger wnieśli przeciw niemu dnia 22 marca 1877 do l. 4811 pozew do wykreślenia ze stanu biernego realności l. k. 121/4 w Samborze dzielnicy lwowskiej pozycyi 6 i 7 on., i że pozew ten doręczony został ustanowionemu dlań kuratorowi adw. dr. Pawlińskiemu którego zastępcą adw. dr. Witz do wniesienia w 90 dniach obrony pisemnej.

Sambor dnia 10 kwietnia 1877.

(3292 3—3) **Edykt.**

L. 3453. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany dla okolic miasta Lwowa Sect. II podaje do wiadomości. że na żądanie Asriel Karpel w celu zaspokojenia sumy wekslowej 150 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności dłużniczki Tacyanny Luczkiewicz własnej, w Jaryczowie nowym pod l. 165 położonej w drodze publicznej licytacyi w dniu 17 lipca 1877, 21 sierpnia 1877 i 17 września 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 210 zł. w. a., zaś chęć kupienia mający ma złożyć kwotę 70 zł. w. a., jako wadyum w gotówce lub w książeczkach galic. kasy oszczędności.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

Lwów dnia 29 marca 1877.

(3283 3—3) **Edykt.**

L. 1982. Odnośnie do tusądowego obwieszczenie z dnia 8 sierpnia 1876 l. 4581 podaje się do publicznej wiadomości, iż w sprawie Sachera Weinstoka i Lai Nagelbergowej przeciw Stefanowi Suchemu pto 121 zł. 80 ct., ponowna licytacya przymusowa realności pod l. 228 w Rohatynie położonej, w terminach, dnia 4 lipca, 1 sierpnia i 3 września 1877, w sądzie tutejszym każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem, pod warunkami poprzedniczemi, przeprowadzoną będzie.

Sąd powiatowy.

Rohatyn 4 maja 1877.

(3277 3—3) **Edykt.**

L. 2715. Na dniu 18 lipca, 21 sierpnia i 25 września 1877 każdym razem o godzinie 10 z rana na pierwszych terminach tylko za lub wyżej, na trzecim także niżej ceny szacunkowej odbędzie się w sądzie tutejszym na rzecz Jędrzeja Szweda w sprawie o 200 złr. i 25 złr. w. a. publiczna sprzedaż realności do Jurka Kuszczaka należącej w Lublińcu nowym pod l. k. 196 położonej. Cena szacunkowa wynosi 1718 zł. wadyum 172 złr. w. a. Akt opisania, oszacowania i dalsze warunki licytacyjne mogą być w registraturze przejrzane. Kuratorem niewiadomych wierzycieli Jerzy Katowicz z Cieszanowa.

Cieszanów dnia 12 maja 1877.

(3275 3—3) **Edykt.**

L. 12766. C. k, sąd krajowy w Krakowie na skutek prośby Adama Góralczyka z Olszanicy z 6 kwietnia 1877 Nr. 9003 wzywa posiadacza zaronionej temuż proszącemu książeczki udziałowej związku zaliczkowego Lisieckiego z 13 grudnia 1875 na 100 złr. w. a. opiewającej, liczbą 129 oznaczonej, by takową w przeciągu jednego roku od dnia trzeciego umieszczenia tego edyktu „w Gazecie Lwowskiej“ licząc, tem pewniej do tutejszego sądu złożył, ile że po upływie tego terminu wzmiankowana książeczka udziałowa za umorzoną uważaną zostanie.

Kraków 18 maja 1877.

(3231 3—3) **Edykt.**

L. 7617. Samborski c. k. sąd obwodowy wzywa Wojciecha i Barbarę Wlizło lub ich spadkobierców i prawonabywców, aby w przeciągu jednego roku t. j. do dnia 1 czerwca 1878 roszczenia swe do sumy 825 złr. B. Z. na rzecz Wojciecha i Barbary Wlizło na realności pod l. k. 63 st./55 n. dzielnicy miejskiej w Samborze, ciężącej tem pewniej zgłosili, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu na prośbę posiadaczy tej realności, umorzenie i wykreślenie tego wpisu zarządzonem zostanie.

Sambor dnia 22 maja 1877.

(3276 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6799. W sporze egzekucyjnem Feiwisza Schleifera przeciw Jurkowi Staszko celem zaspokojenia kwoty 12 zł. wal. a. z pn., odbędzie się w dniach 27 czerwca, 27 lipca i 24 sierpnia 1877 w tutejszym sądzie publiczna licytacya realności pod l. k. 540 w starych Bohorodczanach na 123 zł. oszacowanej; wadyum wynosi 12 zł. 30 ct.

Warunki licytacyjne można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Bohorodczany 5 stycznia 1877.

(3284 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6302. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu podaje do wiadomości, iż na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. galic. banku hipotecznego we Lwowie a mianowicie 2 rat pożyczkowych po 460 zł. i resztającego kapitału 9250 zł. 96 ct. z pn., po stróceniu na poczet zaległości uiszczonej sumy 2026 zł. w. a., odbędzie się przymusowa sprzedaż realności w Przemyślu na przedmieściu Mniszem pod l. k. 255 położonej, dłużnika Seweryna Smarzewskiego jak ks. gł. V str. 316 l. 8 wł. własnej w drodze publicznej licytacyi na dniu 12 lipca 1877, na dniu 9 sierpnia 1877 i na dniu 13 września 1877, zawsze o godz. 10 przed południem w gmachu sądowym w Przemyślu.

Zakład wynosi 3454 zł. w. a., cenę wywołania zaś kwota 34535 zł., jako wartość realności przy udzieleniu pożyczki przyjęta.

Gdyby spomniana realność w powyższych trzech terminach za cenę wywołania nie mogła być sprzedaną, natenczas w celu ułożenia ułatwiających warunków ustanawia się dzień sądowy na 24 września 1877 o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny możne przeglądnąć lub odpisać w tusądowej registraturze.

Przemyśl 9 maja 1877.

(3233 3—3) **Edykt.**

L. 4641. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Stanisławowie ogłasza, że z rejestru stowarzyszeń zarobkowych firma: „Oszczędność, stowarzyszenie kredytowe w Tłumaczu, zarejestrowane z ograniczoną poręką“ wykreśloną została, a natomiast wpisano do tego rejestru stowarzyszeń zarobkowych firmę: „Oszczędność, stowarzyszenie kredytowe w Tłumaczu, zarejestrowane z nieograniczoną poręką.“

Podstawą stowarzyszenia tego są statuta z dnia 21 lutego 1877 a przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczenie członkom na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie lub rzemiośle, za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

Siedzibą stowarzyszenia jest Tłumacz i czas trwania tegoż jest nieograniczony.

Zarząd stowarzyszenia sprawuje dyrekcya z trzech członków, w której skład na przeciąg pierwszych trzech lat wchodzą pp. Odillo Biesch jako dyrektor, Jan Wereszczyński jako kasyer i Józef Kostliwy jako kontrolor i zastępcy tychże pp. Rafael Tomrzyński, Leon Natorski i Stefan Skawiński, wszyscy w Tłumaczu zamieszkali.

Wszelkie ogłoszenia i zobowiązania stowarzyszenia podpisywać będzie pod firmą stowarzyszenia przynajmniej dwóch członków dyrekcyi.

Poręka członków za z obowiązania stowarzyszenia jest nieograniczoną.

Do publicznych ogłoszeń używa stowarzyszenie dziennika Gazety Lwowskiej.

Z c. k. sądu obwodowego

Stanisławów 18 kwietnia 1877.

(3334 2—3) **Konkurs.**

L. 1633. Na posadę funkcyonariusza c. k. prokuratoryi państwa przy c. k. sądzie powiatowym w Sołotwinie za wynagrodzeniem w kwocie rocznych 120 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania zaopatrzone w dowody dotychczasowego zawodu swego i dokładnej znajomości języków krajowych, do c. k. prokuratoryi państwa w Stanisławowie najdalej do 10 lipca 1877.

Z c. k. Nadprokuratoryi państwa.

Lwów dnia 13 czerwca 1877.

(3331 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 27929. Celem obsadzenia opróżnionej posady posługacza przy katedrze fizyki w c. k. uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs do końca lipca 1877.

Z powyższą posadą połączona jest płaca w rocznej kwocie 157 zł. 50 ct. i dodatek do płacy w rocznej kwocie 52 zł. 50 ct. tudzież dodatek aktywalny w rocznej kwocie 39 zł. $37^1/_2$ ct., nakoniec dodatek na liberyę w kwocie 21 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę zastrzeżoną przedewszystkiem na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872, dla kwalifikowanych podoficerów c. k. armii, winni udowodnić, iż są obywatelami królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, niemniej wykazać wiek, stan, dotychczasowe zatrudnienie, zachowanie się i fizyczne uzdolnienie, tudzież że posiadają dokładną znajomość języka polskiego.

Podanie należy w terminie powyższym wnieść do Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie bezpośrednio, a jeżeli kompetent pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej władzy.

Tylko w braku podoficerów kwalifikowanych uwzględnieni być mogą inni kandydaci.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 6 czerwca 1877.

(3324 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1550. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Sali Singera przeciw Zofii z Dziedziców Chędzlowej pto 360 złr. w. a. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna przymusowa sprzedaż części realności pod Nr. 9 w Chechłach, ciała tabularnego mającej. a egzekutki Zofii z Dziedziców Chędzlowej własnej, w dwóch terminach, a to dnia 16 lipca i dnia 20 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 11 przed południem; przyczem się nadmienia, że realność ta na powyższych terminach tylko wyżej ceny szacunkowej lub przynajmniej za takową sprzedaną zostanie.

Gdyby realność ta na powyższych dwóch terminach sprzedaną być nie mogła, t. j. gdyby na tych dwóch terminach nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie ofiarował, natenczas celem ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych wyznacza się trzeci termin na dzień 20 sierpnia 1877 o godzinie 3 po południu, na który się wszystkich wierzycieli hipotecznych z tym dodatkiem powołuje, że niestawający do większości wniosków stawających zaliczeni będą.

Za cenę wywołania posłuży wartość z oszacowania pochodząca w kwocie 400 złr. w. a. zaś wadyum stanowi 10% od tej kwoty t. j. kwota 40 złr. w. a.

Ropczyce 23 maja 1877.

(3323 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1339. C. k. sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Mendla Bochnera przeciw Kostynowi i Parasce Marien pto 120 złr., odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności pod Nk. 197 w Starym Kossowie w terminach, a to 12 lipca 1877, 10 sierpnia 1877 i 7 września 1877 każdym razem o 10 godzinie przed południem za cenę szacunkową lub wyżej, a w terminie ostatnim i niżej tej ceny zawsze za poprzednim złożeniem wadyum 35 złr. w. a. do rąk komisarza licytacyi.

Akta opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Kossów 20 lutego 1877.

(3303 3—3) **Edykt.**

L. 1101. C. k. sąd powiatowy w Frysztaku odbędzie 26 lipca, 23 sierpnia i 20 września 1877 o godzinie 10 rano, sprzedaż połowy realności pod nr. 19/27 w Pułankach, Tekli Progulskiej, 730 zł. w. a. oszacowanej, na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum 73 zł. w. a. Warunki w registraturze.

Frysztak 4 kwietnia 1877.

(3204 3—3) **Edykt.**

L. 8727. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konkurs do całego, gdziekolwiek znajdującego się ruchomego, jakoteż do nieruchomego, w krajach gdzie postępowanie konkursowe z 25 grudnia 1868 l. 1 z roku 1869 zb. u. p. jest obowiązującem, położonego majątku Gerszona Bleistift handlującego drzewem w Tarnopolu otworzonym został.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. adjunkta p. Franciszka Bruggera, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej p. adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności gdyby nawet o takowe spór spór był w toku, w przeciągu 60 dni, od dnia ogłoszenia tego edyktu począwszy, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym za pośrednictwem komisarza konkursowego wedle przepisów postępowania konkursowego, celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom zgłosić, a na terminie 3 września 1877 o 9 godzinie rano, płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysłuża prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli, tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy, jakoteż do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli na 19go czerwca 1877 o 9 godz. rano na którym to terminie wierzyciele jawić się i dla wykazania swych pretensyi potrzebne dowody przedłożyć mają.

Nareszcie wzywa się wierzycieli niemieszkających w Tarnopolu lub pobliżu, by wedle §. 111 u. k. pełnomocnika mieszkającego w Tarnopolu, celem doręczenia mu dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k. komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo. kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej do wiadomości podane.

Tarnopol dnia 5 czerwca 1877.

(3287 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 21837. W celu zabezpieczenia dostawy szutru dla gościńców państwowych w Myślenickim okręgu budowniczym na lata 1878, 1879 i 1880, odbędzie się dnia 2 lipca 1877, o godzinie 12 w południe w c. k. starostwie w Myślenicach licytacya, przez składanie pisemnych ofert. Rzeczona dostawa na na rok 1878 wynosi:

Dla traktu Podtatrzańskiego 1915 m. sześc. szutru w kwocie fisk. 2.923 zł. 10 ct.

Dla traktu Myślenickiego 4183 m. sześc. szutru w kwocie fisk. 5.934 zł. 97 ct.

Dla traktu Krakowskiego 468 m. sześc. szutru w kwocie fisk. 1.121 zł. $50^1/_2$ ct.

Dla traktu Izdebnickiego 472 m. sześc. szutru w kwocie fisk. 1.159 zł. 05 ct.

Razem 7038 metrów sześc. szutru w kwocie fiskalnej 11.138 zł. $62^1/_2$ ct.

Bliższe warunki tego przedsiębiorstwa dotyczące, mogą być przejrzane w powyżej wymienionem c. k. starostwie w godzinach urzędowych, gdzie także oferty zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i 5% wadyum od sumy fiskalnej, mają być wniesione przed upływem oznaczonego terminu. Oferty nie ułożone według przepisów lub nie podane w terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 1 czerwca 1877.

(3316 3—3) **Edykt.**

L. 30285. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni. że p. Samuel Bernstein negocyant we Lwowie przeciw p. Karolowi Freund prośbę z dnia 7 czerwca 1877. do l. 30285 o wydanie nakazu zapłaty resztującej sumy wekslowej 500 złr. w. a. wniósł. w skutek czego uchwała z dnia 9 czerwca 1877 do l. 30285 przeciw p. Karolowi Freund na podstawie wekslu z dnia 29 sierpnia 1876 na 1000 złr. nakaz zapłaty resztującej sumy 500 złr. z odsetkami po 6% od 5 czerwca 1877 wydany został. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego p. Karola Freund jest niewiadomem, a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na tegoż koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Bobownika z zastępstwem p. adwokata dr. Popławskiego kuratorem mianował, któremu nakaz powyższy doręcza się.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego. aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 8 czerwca 1877.

(3234 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1199. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Aleksandra Zipsera w ilości 200 zł. w. a., przedsięweźmie przymusową sprzedaż połowy gruntu w objętości 4 morgów, 318 □ sążni, w Lipniku, wedle księgi głównej tom VI, pag. 13, n. 1 haer. do Jerzego Idriego należącej, w dniu 12 lipca i 16 sierpnia 1877, zawsze o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania stanowi kwota 272 zł. 92 ct., poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie. Wadyum wynosi 28 zł. Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny, przejrzeć można w registraturze sądowej. Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony dr. Rosner.

Biała 30 kwietnia 1877.

(3228 3—3) **Edykt.**

L. 4810. Samborski c. k. sąd obwodowy zawiadamia Józefa Staszkiewicza, co do życia i z miejsca pobytu niewiadomego, że Sal i Etta Medlinger wnieśli przeciw niemu pozew dnia 22 marca 1877. do l. 4810. o wykreślenie ze stanu biernego realności lk. 121/4 w Samborze, dzielnicy lwowskiej, pozycyi n. 5, 8, 9 on., i że pozew ten doręczony został ustanowionemu dlań kuratorowi p. adw. dr. Pawlińskiemu, którego zastępcą adw. p. dr. Witz, do wniesienia w 90 dniach pisemnej obrony.

Sambor dnia 10 kwietnia 1877.

(3279 3—3) **Edykt.**

L. 11460. C. k. sąd powiatowy w Kutach wiadomo czyni, iż w sprawie egzekucyjnej Freidy Kamil, przeciw Dmytrowi Bojczukowi o 35 zł. w. a. z pn., odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod CN. 73 w Słobudce, dnia 13 lipca, 16 sierpnia i 13 września 1877, każdym razem o 10 godzinie z rana, w zabudowaniu sądowem, a to przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, w kwocie 125 zł., przy trzecim i niżej takowej.

Zakład wynosi 12 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne, akt zastawniczego opisania i oszacowania. są do przejrzenia w registraturze.

Kuty 14 maja 1877.

(3227 3—3) **Edykt.**

L. 4809. Samborski c. k. sąd obwodowy zawiadamia co do życia i miejsca pobytu niewiadomą Maryannę Szemelowską, że Sal i Etta małżonkowie Medlinger, wnieśli przeciw niej pozew dnia 22 marca 1877, licz. 4809, o wykreślenie ze stanu biernego realności pod lk. 121/4, w Samborze, dzielnicy lwowskiej, pozycyi n. 4 on., i że pozew ten doręczony został ustanowionemu dla niej kuratorowi adwok. p. Pawlińskiemu, którego zastępcą adw. p. dr. Witz, do wniesienia pisemnej obrony w 90 dniach.

Sambor dnia 10 kwietnia 1877.

(3304 3—3) **Edykt.**

L. 1255. W c. k. sądzie powiatowym w Frysztaku odbędzie się dnia 9 sierpnia, 6 września i 4 października 1877 o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod nr. 48/29 w Gliniku dolnym, Michała Jamroga, 1170 zł. wa. oszacowanej.

Wadyum $^{10}/_{100}$. Warunki w registraturze.

Frysztak 17 kwietnia 1877.

(3302 3—3) **Konkurs.**

L. 491. W celu obsadzenia posady dyetaryusza przy tutejszem prezydyum z dzienną płacą 1 zł. 50 ct. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o posadę tę winni do dni 14 w tutejszem prezydyum wykazać się należytem uzdolnieniem i złożeniem popisu tabularnego.

Z prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Złoczów dnia 11 czerwca 1877.

(3301 3—3) **Edykt.**

L. 163. Stanisławowski c. k. sąd obwodowy zawiadamia nieobecnego Jakuba Ogrodnika, że na mocy uchwały z dnia dzisiejszego Ignacy i Katarzyna Motyka, na podstawie kontraktu pomiędzy nim a Teodorem i Maryą Dmytraszczukami, dnia 24 marca 1872 i na mocy kontraktu pomiędzy ostatniemi i Ignacym i Katarzyną Motykami d. 4 sierpnia 1875 zawartego, za właścicieli połowy realności lk. $87^3/_4$, w Stanisławowie niegdyś do Anastazyi Ogrodnik należącej, zaintabulowani zostali.

Dotyczącą uchwałę tabularną doręczono ustanowionemu dla nieobecnego Jakuba Ogrodnika kuratorowi adw. dr. Kwiatkowskiemu w Stanisławowie.

Stanisławów 3 marca 1877.

(3319 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 26554. W celu zabezpieczenia dostawy konserwy na gościńce rządowe w kołomyjskim okręgu budowniczym na rok 1878, 1879 i 1880 odbędzie się w starostwie kołomyjskiem na dniu 9 lipca 1877 publiczna licytacya przez składanie pisemnych ofert. Ilość potrzebnego szutru na rok 1878 wynosi 4065 metr. sześć. zaś cena fiskalna 7134 zł. $17^1/_2$ ct. Bliższe warunki licytacyi jak nie mniej wykaz przestrzeni na które materyał ten dostarczać należy, przejrzane być mogą w wymienionem starostwie, gdzie także oferty zaopatrzone stęplem na 50 ct. i 5% wadyum, z wyrażeniem cen nie tylko cyframi ale także i literami, w oznaczonym terminie do godziny 12 w południe podane być mają. Oferty nie ułożone według przepisów lub nie podane w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 10 czerwca 1877.

(3318 3—3) **Edykt.**

L. 22425. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszym edyktem p. p. Ludwikę z Wolskich Zboińską, Walentego Kamińskiego, Franciszka, Włodzimierza i Konstantego Obmińskich, których miejsce pobytu nie jest wiadome, że na prośbę Dra Józefa Stojałowskiego, dozwolono uchwałą z dnia dzisiejszego wydzielenie z dóbr Korniaktów przestrzeni 265 morgów 1293 kwadratowych sążni, utworzenie z nich nowego ciała tabularnego i intabulacyę proszącego za właściciela takowego.

Dla wyżej wymienionych osób, lub w razie ich śmierci, dla ich spadkobierców ustanawiamy kuratora p. adwokata Dra Kabatha z substytucyą p. adwokata Dra Bobownika i doręczamy mu powyższą uchwałę.

Lwów, dnia 19 maja 1877.

(3315 3—3) **Edykt.**

L. 1263. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia należytości c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 300 złr. w. a. a względnie 294 złr. w. a. z p. n. odbędzie się w tutejszym sądzie w trzech terminach, dnia 11 lipca 14 sierpnia 12 września 1877 każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności włościańskiej pod Nr. 4 w Rychwałdzie położonej, Antoniego Wojcika własnej, ciała hipotecznego nie stanowiącej. Cena wywołania wynosi 2410 złr. w. a. wadyum 241 złr. w. a. Na dwóch pierwszych terminach licytacyjnych realność sprzedana będzie tylko za cenę szacunkową lub poniżej tejże. na trzecim terminie zaś także niżej ceny szacunkowej.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tutejszo sądowej registraturze.

Tarnów dnia 10 marca 1877.

(3311 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1769. C. k. sąd powiatowy w Ustrzykach dolnych podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Mendla Walzmana w resztującej kwocie 145 zł. w. a. z pn., odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod nr. 99/115 w Ustyanowie położonej, Dańka Cybaka własnej. ciała tabularnego nie stanowiącej, a wedle protokołu z dnia 2 marca 1876, l. 1351, zastawnie opisanej, w trzech terminach, a to dnia 27 czerwca, 4 lipca i 18 lipca 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie.

Cena wywołania 243 zł. w. a. Zakład 24 zł. 30 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, akt opisania i oszacowania wolno chęć kupienia mającym w aktach registratury sądowej przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Ustrzyki dolne 26 kwietnia 1877.

(3282 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2841. C. k. sąd powiatowy w Łańcucie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Franciszek Nycz, ojciec, z Przedmieścia, za marnotrawcę uznanym został i że dla niego kuratorem syn jego Franciszek Nycz, ustanowionym został.

Łańcut 8 maja 1877.

(3310 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1756. C. k. sąd powiatowy w Ustrzykach dolnych podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Nussima Rottenberga, w kwocie 75 złr. w. a. z pn., odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod nr. 78 w Ustrzykach dolnych położonej, Waśka Chopty własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, a wedle protokołu z dnia 4 grudnia 1876, l. 5081, zastawnie oszacowanej, w trzech terminach, a to dnia 27 czerwca, 4 lipca i 18 lipca 1877, każdym razem o godzinie 10 rano, w tutejszym sądzie.

Cena wywołania 80 zł. w. a. Zakład 8 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, akt opisania i oszacowania, wolno chęć kupienia mającym w aktach registratury sądowej przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Ustrzyki dolne 26 kwietnia 1877.

(3309 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1755. C. k. sąd powiatowy w Ustrzykach dolnych podaje niniejszem do wiadomości. że celem zaspokojenia wierzytelności Nussima Rottenberga. w kwocie 25 zł. w. a. z pn., odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod nr. 83 w Ustrzykach dolnych położonej, Iwana i Katarzyny małżonków własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, a wedle protokołu z dnia 30 kwietnia 1876, l. 1707, zastawnie opisanej, w trzech terminach, a to dnia 27 czerwca, 4 lipca i 18go lipca 1877, każdym razem o godzinie 10tej rano w tutejszym sądzie.

Cena wywołania 48 zł. w. a. Zakład 4 zł. 80 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, akt opisania i oszacowania, wolno chęć kupienia mającym w aktach registratury sądowej przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Ustrzyki dolne 26 kwietnia 1877.

(3298 3—3) **Edykt.**

L. 7958. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia, wierzycieli Genendli Koschesowej, iż uchwała z dnia 21 października 1876 l. 22280, którą konkurs na majątek tejże otwarto decyzyą c. k. sądu najwyższego z dnia 6 lutego 1877, l. 1319, zatwierdzoną została i w skutek tego wzywa ich, aby swe pretensye przeciw masie konkursowej do dnia 31 maja 1877 w sądzie krajowym zgłosili a na terminie 26 czerwca 1877 o godzinie 10 rano, w biurze komisarza konkursowego pod N. 25 odbyć się mającym, likwidalność takowych i stopień pierwszeństwa wykonali.

Kraków dnia 31 marca 1877.

(3299 3—3) **Edykt.**

L. 4. Wierzycieli masy rozbiorowej Mechla Perla zapraszam celem powzięcia uchwały co do nieściągalnych lub z trudnością zrealizować się dających wierzytelności masalnych tudzież celem oznaczenia miary żądanych należytości administratora, na posiedzenie na dzień21 czerwca 1877 o godz. 10 rana.

Stanisławów 28 maja 1877.

Komisarz konkursowy,
Rybczyński.

(3232 3—3) **Edykt.**

L. 7618. Samborski c. k. sąd obwodowy wzywa Dawida Blaschke lub tegoż spadkobierców i prawonabywców, aby w przeciągu jednego roku t. j. do dnia 1 czerwca 1878, roszczenia swe do sumy 400 zł. B. Z. na rzecz Dawida Blaschke, na realności pod l. kons. 63/55, dzielnicy miejskiej w Samborze ciężącej. tem pewniej zgłosili, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu, na prośbę posiadaczy tej realności umorzenie i wykreślenie tego wpisu zarządzonem zostanie.

Sambor dnia 22 maja 1877.

(3300 3—3) **Edykt.**

L. 7. Zawiadamiam wierzycieli masy rozbiorowej Eugeniusza Głuchowskiego, że przedłożoną przez administratora pana Jana Klimuntowskiego repartycyę u mnie lub u niego przejrzeć i swe uwagi do dnia 30 czerwca 1877 ustnie lub pisemnie u mnie wnieść mogą.

Do rozprawy nad uwagami i do posiedzenia wierzycieli, celem oznaczenia ile administratorowi tytułem rzeczywistych jego wydatków i za jego czynności przyznać należy, wyznaczam oraz termin na 2 lipca 1877 o 9 rano.

Stanisławów 26 maja 1877.

Komisarz konkursowy
Rybczyński.

(3307 3—3) **Edykt.**

L. 2997. Józef Kania, z Niedzielisk, został uchwałą c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 2 czerwca 1877 do l. 12322 za marnotrawcę uznany.

Kuratorem jego jest Tomasz Czachór.

Z c. k. sądu powiatowego.

Radłów, dnia 9 czerwca 1877.

(3306 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 617. W dniach 9 lipca, 6 i 20 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 10 rano, sprzedaje sąd tutejszy w zabudowaniu sądowem część realności pod l. 171 w Rozdole położonej, w połowie masy spadkowej Marcina Kulpy własnej, protokołem z dnia 17 kwietnia 1875 l. 2187 zastawniczo opisanej, a na 1147 zł. w. a. ocenionej.

Sprzedaż dopiero przy trzecim terminie poniżej ceny szacunkowej nastąpi.

Cena wywołania wynosi 573 zł. 50 ct. Poręczne 58 zł. w. a.

Resztę warunków, tudzież protokół zastawniczego opisania i ocenienia, można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Mikołajów dnia 28 lutego 1877.

(3321 2—3) **Edikt.**

Z. 9135. Vom k. k. Kreis-Gerichte zu Sambor wird über das gesammte wo immer befindliche bewegliche und über das in Ländern für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 gilt gelegene unbewegliche Vermögen des Józef S. Zeisler, Eisenhändlers in Stryj der Konkurs eröffnet, zum Konkurs-Komissär der k. k. Bezirksrichter in Stryj Johann Majranowski bestimmt, hingegen zum einstweiligen Masseverwalter der Landes Adv. Dr. Sewerin Popiel in Stryj bestellt.

Die Gläubiger werden aufgefordert bei der Tagsatzung des 27 Juni 1877 um 10 Uhr Vormittags vor dem Konkurs-Komissär unter Beibringung der zur Bescheunigung ihrer Ansprüche dienlichen Belage über die Bestättigung des einstweiligen Masseverwalters oder über die Ernennung eines anderen und eines Stellvertreters desselben ihre Vorschläge zu erstatten und die Wahl des Gläubigerausschußes vorzunehmen.

Ferner werden alle diejenigen, welche gegen die gemeinschaftliche Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen aufgefordert, ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte innerhalb der nachträglich zu bestimmenden und kundzumachenden Frist bei diesem Gerichte oder bei dem k. k. Bezirksgerichte in Stryj nach Vorschrift der Konkursordnung zur Vermeidung der in derselben angedroheten Rechtsnachtheile zur Anmeldung und in der Liquidirungstagfahrt zur Liquidirung und zur Rangbestimmung zu bringen.

Den bei der allgemeinen Liquidirungstagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Masseverwalters seines Stellvertreters und der Mitglieder des Gläubiger-Ausschußes welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Gläubiger, welche nicht in Stryj oder in dessen Nähe wohnen müssen in der Anmeldung einen daselbst wohnhaften Bevollmächtigten zum Empfangen der Zustellungen nahmhaft machen, widrigens auf Antrag des Konkurs-Komissärs durch dieses Gericht für dieselben auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe des Konkursverfahrens werden durch das Amtsblatt der Lemberger Zeitung erfolgen.

Sambor den 12 Juni 1877.

(3223 3—3) **Edykt.**

L. 3048. C. k. sąd obwodowy w Samborze odnośnie do edyktu z 13 lipca 1875 l. 10360 podaje do powszechnej wiadomości że na zaspokojenie Mojżesza Freilicha pretensyi 100 zł. w. a. z pn. ponowna przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi jednej niepodzielnej połowy realności pod C. N. 24/102 w Samborze na Blichu położonej dłużniczki Ryfki Majer 2 vot. Hechler ut. Cam. Dom. 1 pag. 68 n. 3 haer. własnej w tutejszym sądzie dnia 12 lipca 1877 o 10 godz. rano pod lżejszemi warunkami się odbędzie.

Cena wywołania wynosi 108 zł. 66 ct.

Wadyum 5%.

Reszta warunków, ekstrakt tabularny i protokoł oceniania można w t. s. registraturze przejrzeć.

O tej dozwolonej licytacyi zawiadamia się strony interesowane wszystkich wierzycieli niemniej i tych niewiadomych, którzyby po dniu 10 czerwca 1875 na hipotekę powyższej realności weszli, lub którymby niniejsza uchwała z jakiejbądźkolwiek przyczyny wcześnie doręczoną być niemogła, przez kuratora dla nich w osobie adw. Ehrlicha ustanowionego i przez edykta.

Sambor dnia 20 marca 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 2515. (3332 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 4041 złr. 28 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 4600 złr. w. a. na hipotekę dóbr Wilkowisko w powiecie Limanowskim położonych, Heleny hrabiny Dieduszyckiej własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 stycznia 1876 jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielce tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hiptece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemsk. był złożony.

We Lwowie, dnia 30 maja 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.